Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 72 (772) ROK IV — WARSZAWA — ŚRODA 14 MARCA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Ludzie radzieccy traktują propagandę wojenną jako najcięższą zbrodnię przeciwko ludzkości

W obecności Generalissimusa Stalina Rada Najwyższa ZSRR obraduje nad projektem ustawy o obronie pokoju

(f) MOSKWA (PAP). W poniedziałek o godz. 19-ej w Wielkim Pałacu Kremlowskim rozpoczęło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości. Poza deputowanymi na sali obecni byli liczni goście — przedstawiciele ludu pracującego Moskwy, członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju jak również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz prasy radzieckiej i zagranicznej.

W lożach rządowych zajęli miejsce: Generalissimus Stalin oraz jego wierni współpracownicy — kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Prezydium Rady Najwyższej oraz ministrowie.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia znajdowała się sprawa uchwalenia ustawy o obronie pokoju. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju deputowany Mikołaj Tichonow.

Referat przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — M. Tichonowa

Z polecenia Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonow informuje sesję Rady Najwyższej ZSRR o odezwie, z jaką II Światowy Kongres Obrońców Pokoju zwrócił się do parlamentów wszystkich krajów w sprawie bezpośrednio związanej z walką o pokój — w sprawie zakazu propagandy wojennej i przyjęcia ustawy o obronie pokoju.

Tichonow podkreślił, iż żądanie Kongresu w sprawie potępienia propagandy wojennej nabrało obecnie szczególnie doniosłego znaczenia.

Mówca przytoczył szereg faktów, które dowodzą, iż rządy krajów imperialistycznych — USA, Anglii i Francji — ogłosiły program gwałtownego zwiększenia sił zbrojnych i produkcji uzbrojenia. Z pogwałceniem wszystkich układów międzynarodowych dokonuje się w forsownym tempie remilitaryzacja Niemiec zachodnich i Japonii. W atmosferze obłędnego wyścigu zbrojeń i gorączkowego montowania armii dla napaści na ZSRR i kraje demokracji ludowej całkowitą swobodę działania otrzymali ci, którzy żerują na najniższych instynktach, którzy głoszą najbardziej ludobójcze idee, zatruwając atmosferę międzynarodową dzikim nawoływaniem do masowych mordów, do rozpętywania nowej wojny. Prasa, radio, filmy, literatura piękna i sztuka w krajach bloku atlantyckiego coraz bardziej służą interesom przygotowania nowej wojny. Reakcyjni władcy mocarstw kapitalistycznych usiłują przekonać narody, że wojna jest nieunikniona. Jest to takie samo kłamstwo, jak wszystko co władcy ci mówią.

Tichonow przytacza słowa Józefa Stalina, że „Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą jej broniły do końca".

Słowa Stalina — stwierdza mówca — tchnęły nowe siły w szeregi obrońców pokoju, uzbrajając ich niewzruszoną wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju na ziemi.

Tichonow oświadczył dalej, że odezwa II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie zakazu zbrodniczej propagandy wojennej spotkała się z gorącym poparciem milionów ludzi na całym świecie. Odezwę tę gorąco aprobują również obywatele radzieccy. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagowania nowej wojny. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość głoszenia ludobójstwa i napaści na inne narody. W ZSRR nie ma artystów ani pisarzy, którzy by podżegali do wojny i propagowali agresję.

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia ustawy w obronie pokoju — mówi Tichonow. Ludzie radzieccy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.

Deputowany Tichonow wnosi o rozpatrzenie na sesji Rady Najwyższej ZSRR projektu ustawy o obronie pokoju.

Projekt ten stwierdza, że Rada Najwyższa ZSRR, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami uważa, iż propaganda wojenna w jakiejkolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to, najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości. Osoby winne propagandy wojennej mają być oddawane pod sąd i sądzone jak zbrodniarze kryminalni.

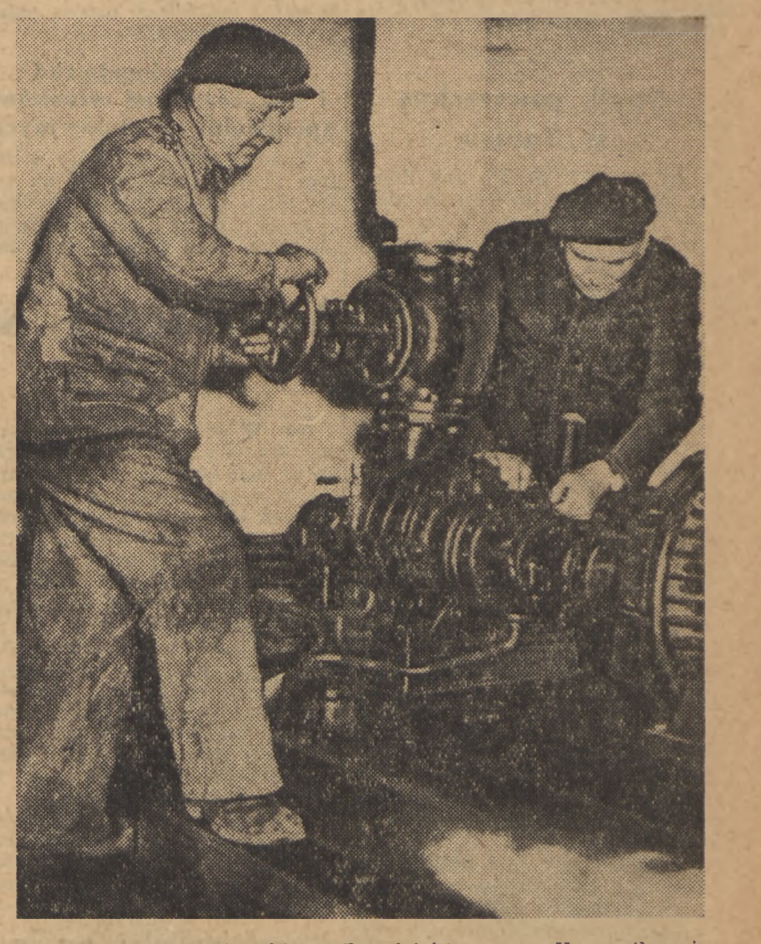
Wszyscy obecni na sali długotrwałymi oklaskami przyjęli zgłoszony przez Tichonowa projekt ustawy o obronie pokoju.

W zakończeniu swego referatu Tichonow oświadczył, że ustawa o obronie pokoju po jej przyjęciu przez zwierzchni organ władzy w ZSRR — Radę Najwyższą — wzmocni jeszcze bardziej obóz obrońców pokoju, doda wszystkim bojownikom o pokój nowych sił i spotęguje ich wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju. Uchwalenie ustawy o obronie pokoju będzie nowym wkładem państwa radzieckiego w dzieło obrony pokoju, nowym dowodem umiłowania pokoju przez naród radziecki, nowym świadectwem jego pokojowych zamiarów. Naród radziecki wierzy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości. Kroczy on ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodem swego wielkiego wodza, pierwszego chorążego pokoju Józefa Stalina.

Powyższe słowa Tichonowa przyjęte zostały burzliwymi, długoniemilknącymi oklaskami. Wszyscy wstają i urządzają długotrwałą owację na cześć Stalina.

Następnie Rada Najwyższa ZSRR przystąpiła do dyskusji nad referatem Tichonowa.

W walce o oszczędną gospodarkę węglem



Załoga ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie wezwała ciepłownię WSM na Żoliborzu do współzawodnictwa w racjonalnej gospodarce węglem. Na zdjęciu: tow. Sylwester Węglarczyk, starszy palacz ciepłowni MPK, który zwyciężył w miesiącu lutym we współzawodnictwie o spalanie najmniejszej ilości węgla na ciepłowni i majster ciepłowni tow. Stpiczyński, pod którego kierownictwem palacze ciepłowni walczą o oszczędne zużycie węgla

Foto AR

Otwarcie w Muzeum Narodowym wystawy polskich dzieł sztuki uratowanych przez Armię Radziecką

(f) W dniu 12 bm. w Muzeum Narodowym odbyła się uroczystość otwarcia zorganizowanej pod protektoratem Prezesa Rady Ministrów wystawy obrazów z Galerii Wilanowskiej wywiezionych przez hitlerowców, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rządu z wicepremierem A. Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow tow J Berman i A. Rapacki oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Warszawie attaches Stiepanow i Jegorow, przedstawiciele Armii Radzieckiej gen. Kazak i płk. Salnikow oraz bawiący w Polsce radziecki historyk sztuki prof Fiedorow-Dawydow. Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Otwarcie wystawy poprzedziło przemówienie wicemin. kultury i sztuki W. Sokorskiego.

Wiceminister Sokorski wyraził w imieniu Rządu Polskiego gorące podziękowanie Rządowi ZSRR za serdeczną opiekę nad zabytkami polskiej kultury.

Wartość muzealną przekazanych Polsce dzieł z Galerii Wilanowskiej omówił dyr. Muzeum Narodowego St. Lorentz, podkreślając szczególnie wartość dzieł malarzy polskich jak Aleksandra Kucharskiego, Ludwika Marteau i innych. Jednocześnie dyr. Lorentz podziękował konserwatorom radzieckim, za troskliwą opiekę i doskonałą restaurację tych obrazów.

Otwarcia wystawy dokonał wicepremier Korzycki.

(Na str 6-ej podajemy artykuł pt. „Odnalezione i odrestaurowane przez władze radzieckie zabytki kultury polskiej wróciły do Warszawy").

Wyjazd polskiej delegacji handlowej do Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(f) Dnia 11 marca br. wyjechała z Warszawy do Berlina polska delegacja handlowa — z wiceministrem Handlu Zagranicznego Czesławem Bajerem na czele w celu przeprowadzenia rokowań w sprawie umów handlowych i gospodarczych z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Rady narodowe zorganizują wiosenną akcję sanitarno-porządkową

Uchwała Prezydium Rządu

(f) W trosce o podnoszenie stanu zdrowotności w kraju, niezależnie od systematycznej działalności na tym odcinku, Prezydium Rządu zleciło radom narodowym zorganizowanie wiosennej akcji sanitarno-porządkowej i wciągnięcie do niej szerokich rzesz.

Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa, która przeprowadzona zostanie w kwietniu bież. roku obejmie m. in. takie prace, jak doprowadzenie do należytego porządku i estetycznego wyglądu ulic, placów publicznych, targowisk i poszczególnych nieruchomości przez usunięcie z nich nieczystości i odpadków, urządzanie kwietników, trawników itp.

Uchwała Prezydium Rządu zaleca również doprowadzenie do należytego porządku zakładów pracy, mieszkań, szkół, zakładów żywienia zbiorowego itp. oraz uporządkowanie źródeł zaopatrzenia ludności w wodę do picia, jak również uporządkowanie urządzeń do usuwania nieczystości.

Prezydia rad narodowych, po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników w akcji w tym kierunku, ustalą jeszcze w bież. miesiącu wytyczne szczegółowe, włączając do prac sanitarno-porządkowych komitety blokowe i domowe, zalecając powoływanie specjalnych komitetów w zakładach pracy oraz mobilizując organizacje związkowe, młodzieżowe, kobiece i inne do udziału w tej akcji.

Kontrolę wykonania wiosennej akcji sanitarno-porządkowej przeprowadzą komisje zdrowia rad narodowych, które powołają do przeprowadzenia tej kontroli przedstawicieli ludności pracującej oraz zapewnią w niej udział czynnika fachowo-lekarskiego.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

(f) Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów w dniu 12 bm. posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Norwegii p. Lauritz Grönvolda.

Społeczeństwo polskie odpowiada na uchwały Światowej Rady Pokoju wzmożoną pracą nad realizacją drugiego roku sześciolatki

W licznych rezolucjach robotnicy domagają się zawarcia Paktu Pokoju

Na historyczne uchwały berlińskiej Sesji Światowej Rady Pokoju społeczeństwo polskie odpowiada zwieraniem szeregów w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni.

„Przyłączamy się do uchwał Światowej Rady Pokoju i jej apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami.

Stwierdzamy, że swymi podpisami i czynem produkcyjnym poprzemy ten apel" — brzmi jednogłośnie uchwalona rezolucja na zebraniu aktywistów pokoju w zakładach konfekcyjnych w Podgórzu.

Na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju we Wrocławiu zebrani stwierdzili, że „Apel w sprawie Paktu Pokoju jest potężnym orężem narodów, walczących przeciwko ludobójczym planom anglo-amerykańskich podżegaczy świata".

Przedstawiciele komitetów terenowych oraz aktywiści pokoju, postanowili na zebraniach i w rozmowach indywidualnych przenieść uchwały Światowej Rady Pokoju do najszerszych mas.

Uchwały Światowej Rady Pokoju mobilizują młodzież

Uchwały Światowej Rady Pokoju, wyrażające wolę i najgorętsze pragnienia milionów postępowych ludzi na całym świecie, zmobilizowały robotniczą młodzież Śląska do jeszcze większych wysiłków w walce o trwały pokój i zwycięskie wykonanie planu 6-letniego.

W związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży, odbyło się w Chorzowie masowe zebranie, w którym udział wzięło ponad 500 młodych obrońców pokoju. Na zebraniu nowopowstałe ZMP-owskie brygady produkcyjne przyjęły imiona czołowych bojowników światowego frontu pokoju, podejmując równocześnie poważne zobowiązanie produkcyjne.

Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa polskiego w sprawie uchwał Światowej Rady Pokoju

W dalszym ciągu napływają z całego kraju wypowiedzi zdecydowanie popierające Apel i inne ważne uchwały Światowej Rady Pokoju.

Rektor Politechniki Warszawskiej **prof. Edward Warchałowski** oświadczył m. in.: „Żądanie zawarcia paktu pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami mieszczące się w Apelu Światowej Rady Pokoju tak samo jak stwierdzenie, że jeżeli którykolwiek rząd odmówiłby spotkania w celu zawarcia paktu, odmowa taka będzie uważana za dowód jego agresywnych zamierzeń — te postanowienia wyrażają wolę narodów całego świata.

Ogromne znaczenie Apelu Światowej Rady Pokoju polega moim zdaniem, na tym, że stanie się on potężną i skuteczną bronią przeciw wojnie, że złożone pod nim podpisy zdemaskują kłamstwa i zmuszą inspiratorów nowej wojny do zmiany szaleńczej polityki.

Dla nas Polaków szczególne znaczenie ma rezolucja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Od uregulowania tej sprawy zgodnie z postanowieniami poczdamskimi uzależnione jest zachowanie i umocnienie pokoju.

Franciszek Banasik, pięciokrotny przodownik pracy z Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" I-ej klasy stwierdza:

„Uchwały berlińskiej sesji stały się podstawą do działania milionów prostych ludzi — obrońców pokoju na całym świecie. Bezpowrotnie minęły czasy, gdy handlarze broni kurczyli wbrew woli mas milionami istnień ludzkich.

Im więcej wzmaga się histeria wojenna imperialistów, tym bardziej winniśmy potęgować nasze wysiłki w obronie pokoju, mnożyć i zacieśniać szeregi obrońców pokoju.

Ludziom, uznającym tylko prawo pięści — siły, trzeba przeciwstawić taką siłę milionów ludzi pracy, która porazi każdego, kto zechce przerwać twórczą pokojową pracę mas"

Chłopka, **Zofia Michalska**, założycielka spółdzielni produkcyjnej w Jankowicach pow. Oleśnica mówi:

„W światowym froncie pokoju, skupiającym się wokół prawdziwej przedstawicielki narodów — Światowej Rady Pokoju — stanęły miliony kobiet.

Każda z nas pójdzie z Apelem Rady Pokoju od chaty do chaty, będzie głosić prawdę demaskując podżegaczy do nowej wojny, zdobywając nowych bojowników pokoju. Głos nasz na pewno znajdzie drogę do serca każdego uczciwego człowieka".

Przewodniczący rady zakładowej wrocławskiej fabryki „Pa-Fa-Wag" — **Andrzej Ogłaza** oświadczył: „Najwyższy już czas wykonać uchwały poczdamskie.

Uchwała Światowej Rady Pokoju domagająca się niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich ma szczególnie wielkie znaczenie dla wszystkich narodów sąsiadujących z Niemcami i dla samego narodu niemieckiego. Uchwały Rady Pokoju muszą być wykonane, bo wskazują jedynie słuszną drogę do zabezpieczenia pokoju, do zlikwidowania niebezpieczeństwa nowej wojny w Europie. Domagamy się jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami".

Zgromadzenie sprawozdawcze w Warszawie z sesji Światowej Rady Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju organizuje w dniu 15 bm. o godz. 17 w sali Politechniki Warszawskiej Zgromadzenie Sprawozdawcze z Sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Sprawozdanie wygłoszą członkowie delegacji polskiej. (d)

Strajk powszechny w Barcelonie

300 tysięcy robotników porzuciło pracę – krwawe starcia z policją frankistowską

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w dniu 12 marca br. wybuchł w Barcelonie strajk powszechny. 300 tys. robotników Barcelony porzuciło pracę na znak protestu przeciwko nowej zwyżce kosztów utrzymania oraz przeciwko głodowym płacom.

Nastroje strajkowe istniały już od dawna w Hiszpanii frankistowskiej, jednakże władze faszystowskie z niesłychaną brutalnością dławiły wszelkie objawy oporu mas pracujących. Mimo terroru i okrutnych represji pracująca ludność Barcelony proklamowała strajk powszechny.

Wszystkie sklepy w Barcelonie są zamknięte, nie funkcjonuje transport miejski. Nieliczne taksówki, które pojawiły się w mieście, zostały zatrzymane przez strajkujących. Nieczynne są również szkoły. Przed sklepami i fabrykami ustawiono pikiety. W południe odbyła się manifestacja ludności przed gmachem Rady Miejskiej.

Do miasta przysłano dodatkowe uzbrojone oddziały wojskowe. Policja zaatakowała manifestującą przed Radą Miejską ludność, ciężko raniąc dziesiątki osób. Szpitale są przepełnione rannymi.

W godzinach wieczornych policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród robotników.

Mimo terroru, strajk trwa i rozszerza się na okolice podmiejskie.

Zacięte walki na wszystkich frontach w Korei

(f) MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej podało do wiadomości 12 marca, że oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich prowadziły zacięte walki na wszystkich frontach. W rejonie Seulu na poszczególnych odcinkach frontu, straty nieprzyjaciela w zabitych i rannych wynoszą przeszło 300 żołnierzy i oficerów. Zniszczono wiele sprzętu wojennego nieprzyjaciela.

(f) PEKIN (PAP). Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z jednoczesnym wręczeniem orderu sztandaru państwa I klasy partyzantce Czio Ok-hi.

Amerykanie uciekają pozostawiając oddziały brytyjskie

(f) PEKIN (PAP). Specjalny korespondent agencji „Nowych Chin" w Korei donosi, że Amerykanie w czasie swego odwrotu w rejonie Seulu pozostawili brytyjską 29 brygadę i jeden pułk amerykański, który miał zabezpieczyć flankę brygady brytyjskiej Jednakże pułk amerykański zbiegł pozostawiając wojska angielskie samym sobie. W dniu, w którym brygada brytyjska prowadziła zacięte walki usiłując zapewnić sobie drogę odwrotu samoloty amerykańskie zbombardowały Anglików. Wojska angielskie poniosły wówczas wielkie straty. Jeńcy z oburzeniem opowiadają o tym wydarzeniu.

Odbudowa przedsiębiorstw w wyzwolonych prowincjach Korei

(a) PEKIN (PAP) W Północnej Korei rozwija się odbudowa zniszczonych przez wroga przedsiębiorstw, należących do spółdzielni spożywców. Plan odbudowy tych przedsiębiorstw został wykonany m. in. w prowincji północny Phenjan w 131 proc i w prowincji południowy Phenjan — w 70 proc.

Braterska pomoc Związku Radzieckiego w dostawach towarowych i inwestycyjnych – gwarancją wykonania planu 6-letniego

Wywiad z ministrem handlu zagranicznego tow. inż. Gede na temat znaczenia układów handlowych podpisanych w Moskwie

(f) Minister Handlu Zagranicznego inż. Tadeusz Gede udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP następującego wywiadu na temat znaczenia protokółu, podpisanego w Moskwie o wzajemnych dostawach towarowych między Polską a Związkiem Radzieckim w 1951 r.

I. Jaki jest wynik pobytu polskiej delegacji handlowej w Moskwie?

W wyniku owocnych rozmów, przeprowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, załatwiono całokształt spraw związanych z polsko-radzieckim obrotem towarowym na rok 1951.

Waga i decydujące znaczenie pomocy Związku Radzieckiego i stosunków gospodarczych z ZSRR w realizacji planu 6-letniego znalazły w naszych rozmowach i podpisanych dokumentach pełny wyraz.

Związek Radziecki wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb Polski, pokrywając nasze zapotrzebowanie na zasadnicze surowce, maszyny, sprzęt przemysłowy i artykuły spożywczo-deficytowe na rynku wewnętrznym.

W czasie pobytu polskiej delegacji handlowej w ZSRR podpisano następujące dokumenty:

1. Protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951.
2. Ogólne warunki dostaw, obowiązujące w obrocie polsko-radzieckim, regulujące w duchu zasad właściwych gospodarczym stosunkom nowego typu, łączącym nasz kraj ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej, całą technikę handlową, usprawniając ją i upraszczając.

II. Jak należy ocenić podpisany układ o dostawach towarowych na 1951 r. i jak będą kształtowały się w roku 1951 obroty Polski z ZSRR?

Podpisany protokół o wzajemnych dostawach towarowych na 1951 rok precyzuje i poważnie rozszerza kontyngenty przewidziane w Umowie wieloletniej z 26. I. 1948 r. i w Protokóle z 29. VI. 1950 r., zmieniającym tę Umowę oraz decyduje o znacznym wzroście wymiany towarowej między Polską i Związkiem Radzieckim w 1951 roku.

Wachlarz towarów importowanych z ZSRR do Polski w roku 1951 rozszerza się, a ilość ich znacznie wzrasta. Otrzymamy cenne dostawy rud żelaznych i manganowych, ferrostopów, metali kolorowych, syntetycznego kauczuku, bawełny, produktów naftowych, apatytów, łożysk kulkowych, obrabiarek, samochodów, traktorów, motocykli oraz maszyn budowlanych, rolniczych i innych. Import ze Związku Radzieckiego niektórych gatunków zbóż i tłuszczów przemysłowych uzupełnia nasze wzrastające zapotrzebowanie na te artykuły, niepokryte w całości produkcją krajową. Związek Radziecki dostarcza również Polsce ryż, herbatę, tytoń i inne towary.

W eksporcie z Polski do ZSRR utrzymuje się ten sam asortyment towarowy co w roku 1950 Wzrasta wywóz wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim środków transportowych w tym: parowozów, wagonów osobowych i towarowych.

Poza taborem kolejowym Polska eksportuje w 1951 r. do Związku Radzieckiego węgiel, koks, wyroby hutnicze, tkaniny, wyroby przemysłu metalowego, chemikalia, szkło, papier, cukier i inne.

W czasie rozmów uzgodniono również, że Polska otrzymywać będzie pewną ilość towarów z ZSRR, w zamian za dostawy z Polski do Finlandii, w ramach clearingu radziecko-polsko-fińskiego.

Należy tu zaznaczyć przy okazji, że na podstawie danych Ministerstwa Handlu Zagranicznego obrót towarowy polsko-radziecki w roku 1950 był wyższy o 40 proc. od obrotów 1949 roku.

W 1951 r. ten rekordowy poziom z r. 1950 ulegnie dalszemu podwyższeniu o około 25 proc.

Wzrost ten wyższy od wzrostu ogólnych obrotów handlu zagranicznego Polski, zaplanowanego na 1951 r., świadczy o dynamicznym rozwoju gospodarczych stosunków Polski ze Związkiem Radzieckim i o dalszym powiększeniu udziału ZSRR w handlu zagranicznym Polski.

Pomoc Związku Radzieckiego w dostawach towarowych, obok wysiłku polskiej klasy robotniczej, w decydujący sposób gwarantuje wykonanie śmiałych założeń naszego planu, co nabiera szczególnego znaczenia w obecnym okresie, kiedy państwa kapitalistyczne podejmują próby dyskryminacji handlu zagranicznego krajów obozu pokoju.

Umowy wieloletnie i oparte na nich układy na 1951 rok, jakie Polska zawarła z ZSRR, czynią te próby bezskutecznymi i zwiększają naszą niezależność wobec państw kapitalistycznych

III. Jakie zagadnienia załatwiono z dziedziny dostaw inwestycyjnych?

W dziedzinie dostaw inwestycyjnych, rok 1951 będzie rokiem bardzo poważnego natężenia prac projektowych, wykonywanych przez doświadczonych specjalistów radzieckich i jednocześnie rokiem znacznego wzrostu dostaw urządzeń i maszyn z ZSRR. W związku z tym przedyskutowano i załatwiono szereg spraw związanych z realizacją umów inwestycyjnych, a w szczególności spraw dotyczących projektowania i dostaw dla kluczowego obiektu planu 6-letniego — Nowej Huty.

Ustalono harmonogramy przekazywania dokumentacji technicznej i zawarto szczegółowe kontrakty na dostawy urządzeń dla Nowej Huty w roku bieżącym.

Należy stwierdzić, że radzieckie władze oraz organizacje projektujące, przemysłowe i handlowe przywiązują olbrzymią wagę do budowy Nowej Huty i okazują jej jak najdalej idącą przyjacielską pomoc.

Poza tym w toku rozmów ustalono środki do ściślejszego powiązania prac projektowych, przeprowadzanych w Związku Radzieckim z wykonawstwem w kraju.

*

Podpisane w Moskwie protokóły i przeprowadzone rozmowy są dalszym krokiem do zacieśnienia i rozwoju ekonomicznych stosunków między krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową.

Stosunki te opierają się na stalinowskiej zasadzie braterskiej pomocy, szerokiej przyjacielskiej współpracy i dążeniu do szybkiego pokojowego rozwoju obu krajów. Dlatego też decydująco przyczyniają się one do przyśpieszenia budownictwa socjalizmu w Polsce i służą dziełu umocnienia pokoju światowego.

Delegatki zagraniczne na Kongres Ligi Kobiet opuściły Warszawę

(f) W dniu 12 bm. w godzinach porannych opuściły Warszawę delegatki radzieckie na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

Gości żegnały na dworcu przedstawicielki Zarządu Głównego Ligi Kobiet z przewodniczącą Alicją Musiałową i wiceprzewodniczącą posłanką Orłowską na czele oraz kobiety pracujące stolicy. Kobiety polskie wręczyły delegatkom radzieckim wiązanki kwiatów.

W dniu 11 bm. w godzinach wieczornych wyjechały delegatki niemieckie, rumuńskie i węgierskie, żegnane serdecznie przez przedstawicielki Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

DZIŚ W NUMERZE

Pismo J. A. Malika do przewodniczących Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa ONZ

(a) NOWY JORK (PAP). Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — J. A. Malik skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego — Entezama list, w którym prosi o rozesłanie jako dokumentu ONZ delegacjom wszystkich krajów 4-go komunikatu o bestialstwach i zniszczeniach, jakich dopuściły się wojska amerykańskie w Seulu i Inczonie, wydanego przez Komitet Centralny Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Korei. Komunikat ten został w swoim czasie przesłany do Entezama.

Analogiczne pismo J. A. Malik przesłał do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ — Rau.

Strajk powszechny w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite", w Tunisie odbył się 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko represjom francuskich władz kolonialnych w Maroku. W strajku wzięli udział dokerzy wszystkich portów tuniskich, górnicy w południowych okręgach kraju, pracownicy poczt i telegrafu, robotnicy elektrowni w Bizercie oraz robotnicy wielu innych zawodów. Do strajku przyłączyli się również kupcy arabscy, którzy zamknęli sklepy.

Budżet Czechosłowacji na rok 1951 wyrazem wspaniałego rozwoju gospodarczego kraju

(f) PRAGA (PAP). Minister skarbu Czechosłowacji — Kabes zreferował na sesji Zgromadzenia Narodowego preliminarz budżetowy Czechosłowackiej Republiki Ludowej na rok 1951.

Omawiając całość budżetu na rok 1951, sprawozdawca stwierdził, że jest to budżet, przewidujący tak wielki wzrost gospodarki narodowej Republiki, jakiego kraj nie znał nigdy w swej historii. Inwestycje kapitałowe w 1951 r. są zaplanowane w wysokości 77,2 miliarda koron.

52,1 proc. wszystkich rozchodów budżetowych przypada na gospodarkę narodową, 19,2 proc. — na ochronę zdrowia i ubezpieczenia społeczne, na cele kulturalne — 9,5 proc., na koszty utrzymania administracji państwowej — 9,8 proc. Na cele obrony narodowej budżet na 1951 r. przewiduje poniżej 10 proc. wszystkich wydatków.

Miesiąc przyjaźni belgijsko-radzieckiej

(f) BRUKSELA (PAP). W Belgii zakończył się Miesiąc przyjaźni belgijsko-radzieckiej. W ciągu tego Miesiąca zorganizowano 314 różnych imprez, jak wystawy, odczyty, seanse filmowe itd., w przeszło 200 miejscowościach Belgii.

„Humanite" o faszystowskim programie rządu Queuille'a

(f) PARYŻ (PAP). Komentując utworzenie nowego rządu przez Queuille'a „Humanite" stwierdza, że nowy rząd jest bliźniaczo podobny do poprzedniego. Program tego rządu został sformułowany na sesji Rady Krajowej RPF, w czasie której de Gaulle cynicznie oświadczył: „W ten sposób widzimy, jak nasze idee zostały podjęte zarówno jeśli chodzi o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej, jak i zbrojenia i organizację Europy".

Zadaniem nowego rządu — podkreśla dziennik — jest utworzenie, dzięki oszukańczej zmianie ordynacji wyborczej i konstytucji parlamentu wojny, torującego drogę faszyzmowi i wynoszącego „legalnie" do władzy kandydata na dyktatora — de Gaulle'a. W tej antynarodowej i antydemokratycznej operacji prawicowi socjaliści grali pierwsze skrzypce. Podobnie socjaldemokracja niemiecka utorowała drogę Hitlerowi.

Zakończenie tegorocznych Targów Lipskich

(d) BERLIN (PAP). W niedzielę zakończyły się w Lipsku tegoroczne targi wiosenne. Podczas targów zawarto transakcje na łączną sumę 230 milionów marek. Same tylko transakcje międzystrefowe wynoszą 90 milionów marek. Transakcje na eksport towarów z NRD przewyższają dwukrotnie rozmiary transakcji zawartych na zeszłorocznych targach.

Brytyjskie obozy koncentracyjne na Malajach

(f) PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress podaje z Singapuru:

Jak oświadczył dowódca wojsk brytyjskich na Malajach gen. Briggs, 90 tys. Malajczyków zostało „umieszczonych niedawno w obozach".

Korespondent podkreśla, że obozy te są w istocie obozami koncentracyjnymi i stanowią podstawę planu walki z ruchem narodowo - wyzwoleńczym na Malajach.

Przed wiosenną akcją siewną

Mało i średniorolni chłopi otrzymują kwalifikowane ziarno i nawozy sztuczne

Warsztaty TOR w Białymstoku wykonały kwartalny plan napraw silników traktorowych

(f) Wszystkie państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe zakończyły już remonty maszyn i narzędzi rolniczych. Z wielu warsztatów TOR napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu planów napraw traktorów na I kwartał b.r. Obecnie przygotowania siewne skupiają się głównie przy dostawach nasion kwalifikowanych, nawozów sztucznych, części zamiennych do maszyn, narzędzi rolniczych itd.

PGR-y woj. olsztyńskiego dostarczają chłopom mało i średniorolnym około 1.500 ton kwalifikowanych nasion zbóż to jest o 65 procent więcej niż w r. ub. Większą część tych nasion chłopi już otrzymali.

Chłopi zasięgają rad i wskazówek od członków spółdzielni produkcyjnych

Nawozy sztuczne, które w całym kraju sprzedaje się na razie tylko spółdzielniom produkcyjnym, mało i średniorolnym chłopom oraz plantatorom roślin kontraktacyjnych, są już prawie w całości dostarczone do magazynów PZGS i gminnych spółdzielni. Po zaopatrzeniu w nawozy sztuczne spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolnych chłopów i plantatorów roślin kontraktacyjnych sprzedaż będzie się odbywać bez ograniczeń.

Charakterystyczną cechą bieżących przygotowań do wiosennej kampanii siewnej jest wielkie zainteresowanie się mało i średniorolnych chłopów pracą spółdzielni produkcyjnych. W gromadach, gdzie istnieją już spółdzielnie produkcyjne mało i średniorolni chłopi chcą się wzorować na pracy gospodarstw zespołowych i w tym celu zasięgają od członków spółdzielni produkcyjnych rad i wskazówek w sprawach uprawy ziemi, racjonalnego nawożenia, właściwego stosowania nawozów sztucznych, obornika, ziarna siewnego itp.

Załogi TOR przyśpieszają remonty maszyn

Załogi warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Białymstoku, pierwsze w woj. białostockim wykonały plan napraw silników traktorowych, przewidziany na I kwartał br. Plan zrealizowany został na 3 tygodnie przed terminem. Do osiągnięcia tak poważnego sukcesu przyczynił się przede wszystkim szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, w którym wyróżniło się wielu robotników.

*

OLSZTYN (kor. wł.). Na zebraniu wyborczym do władz związkowych załoga Zakładów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Mrągowie postanowiła przyśpieszyć tempo remontów traktorów i silników.

Do 30 marca br. załoga zobowiązała się oddać do użytku 99 traktorów Ursus, oraz 112 ciągników innych typów. Do dnia 20 marca br. zakończony zostanie remont 221 silników traktorowych. Ponadto załoga zakładów TOR w Mrągowie wykona do 25 marca br. naprawę 32 silników ponad plan. (t)

Nowoczesny, socjalistyczny kombinat przemysłu bawełnianego powstaje w Andrychowie

(a) W wielu miejscowościach na terenie całego kraju powstają wielkie obiekty przemysłowe. Są to, w przeciwieństwie do ponurych budynków fabrycznych okresu kapitalistycznego, jasne, przestronne, budowane z głęboką troską o potrzeby człowieka, warsztaty twórczej, radosnej pracy. Wznoszone według wymogów nowoczesnej architektury, wyposażone w maszyny i urządzenia techniczne zastępujące lub ułatwiające pracę ludzką, posiadające wszelkie urządzenia socjalne i kulturalne, otoczone pasami zieleni — to prawdziwe pałace pracy.

Jednym z nich jest powstający w Andrychowie w woj. krakowskim kombinat przemysłu bawełnianego. Budowa olbrzymich zakładów, które jeszcze w bieżącym roku rozpoczną produkcję, zostanie całkowicie zakończona w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Dziś teren przyszłego kombinatu to jeden wielki plac budowy. Spośród rusztowań wyłania się olbrzymi masyw nowej przędzalni. Bieleją wykończone już gmachy magazynu. Z daleka widać mury rosnącego osiedla — nowej dzielnicy starego Andrychowa.

Każdego dnia wczesnym rankiem z pobliskich wiosek ciągną na budowę grupy ludzi. To budowniczowie kombinatu — wczorajsi jeszcze bezrolni i małorolni chłopi biedujący w przeludnionych wioskach, a dzisiaj wykwalifikowani murarze, cieśle, betoniarze.

Franciszek Wróbel bezrolny chłop ze wsi Zawoja, długie lata służył u kułaków. Nie było dla niego innej pracy w przedwojennej Polsce. Teraz pracuje na budowie. Jest kierownikiem bazy zaopatrzeniowej. Franciszek [illegible] swą rodziną biedował na jednomorgowym gospodarstwie. Kombinat dał mu pracę i lepsze warunki bytu.

Dwie kilkusetmetrowej długości hale przędzalni, dwie olbrzymie hale tkalni i dwie wykańczalni, wielkie magazyny, trzepalnia bawełny oraz kompleks budynków pomocniczych stanowić będą część przemysłową wielkiego obiektu.

Praca w przyszłym kombinacie będzie niemal zupełnie zmechanizowana. Wszystkie działy produkcyjne połączy sieć podziemnych korytarzy. Umożliwi to, przy pomocy urządzeń pneumatycznych i specjalnych wózków mechanicznych zaopatrzonych w dźwigi — całkowitą mechanizację transportu wewnątrzzakładowego. Wszystkie działy produkcyjne otrzymają najnowocześniejsze, wydajne, precyzyjne, a jednocześnie łatwe w obsłudze maszyny. Szeroko rozbudowana sieć sygnalizacyjna różnokolorowych świateł oraz mikrofonów i głośników, łącząca działy produkcji między sobą i z kierownictwem, usprawni organizację pracy.

Zamiast cementowych podłóg, w halach fabrycznych układa się parkiety. Specjalna aparatura usuwać będzie pył powstający przy produkcji. Urządzenia klimatyzacyjne pozwolą na stałe utrzymywanie świeżego powietrza i niezmiennej temperatury. Hale produkcyjne oświetlone będą najzdrowszym dla oczu światłem jarzeniowym.

[illegible]

W odpowiedzi na inicjatywę „Szombierek"

Palacze elektrowni Victoria podejmują konkretne zobowiązania zaoszczędzenia węgla wzywają do współzawodnictwa towarzyszy z elektrowni Wałbrzych

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

(f) Załoga kotłowni Elektrowni Victoria w Wałbrzychu [illegible] konkretne zobowiązania zaoszczędzenia węgla i wezwała palaczy z Elektrowni Wałbrzych do współzawodnictwa [illegible] doświadczeniu w tej dziedzinie.

Palacze i mistrzowie zmianowi kotłowni niskoprężnej zobowiązali się zmniejszyć do minimum [illegible] w znacznie wyższym stopniu używać węgiel odpadkowy, miał, szlam i tzw. przerost (osad).

Palacze i mistrzowie zmianowi kotłowni wysokoprężnej zobowiązali się zaoszczędzić przez zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę produkcji, około 600 tys. złotych br. [illegible] węgla odpadkowego i dbać o regularną dostawę węgla.

Zobowiązania brygady remontowej

Brygada remontowa kotłowni postanowiła zlikwidować wszystkie zaległości w pracach [illegible] Pracownicy brygady remontowej [illegible]

„To jest nasz patriotyczny obowiązek"

W imieniu personelu technicznego — inż. Rutkowski zobowiązał się [illegible]

[illegible]

„Ołowianka" podejmuje wezwanie Stalowej Woli

[illegible] J. K.

Zakończenie zjazdu połączeniowego związków zawodowych dziennikarzy i poligrafików

(f) Dnia 12 bm. obradował w Warszawie Zjazd połączeniowy Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy. Zjazd obradował pod hasłem mobilizacji tysięcznych rzesz poligrafików, dziennikarzy i pracowników wydawnictw do walki o realizację doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju, podjętych na Sesji Berlińskiej. Uczestnicy Zjazdu postanowili wzmóc i uwielokrotnić wysiłki w celu jeszcze silniejszego zespolenia narodu w myśl uchwał VI Plenum KC PZPR — wokół walki o trwały pokój i realizację planu 6-letniego.

Na obrady Zjazdu, którym przewodniczyli b. drukarz Chabowski i red. Jolles, przybyli serdecznie witani: sekretarz SFZZ tow. Gebert, min. kultury i sztuki — Dybowski, wiceprzewodniczący CRZZ tow. Ćwik, przedstawiciele: PZPR, organizacji masowych i instytucji wydawniczych.

Referat o tradycjach Zw. Zaw. Dziennikarzy i Zw. Zaw. Poligrafików oraz o zadaniach stojących przed nowopowstałym Związkiem wygłosił Chabowski.

Mówca oświadczył, że głównymi zadaniami, jakie stoją obecnie przed dziennikarzami, pracownikami przemysłu graficznego i wydawnictw jest demaskowanie wrogów pokoju i branie czynnego udziału w wielkiej kampanii realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju. Nierozerwalnie łączy się z tym sprawa mobilizacji narodu dla wykonania planu budowy podstaw socjalizmu. Aby tego dokonać Związek musi prowadzić wytężoną pracę polityczno-wychowawczą, nieustannie uświadamiać swym członkom siłę obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki i Wódz Obozu Pokoju Generalissimus Stalin.

Gdy mówca kończy referat, na sali zrywa się burza pełnych entuzjazmu i zapału okrzyków: „Niech żyje najlepszy przyjaciel Polski, Wódz wszystkich ludzi miłujących pokój — Generalissimus Stalin". Zebrani skandują: „Stalin — Pokój".

Serdecznymi owacjami przyjmują następnie uczestnicy Zjazdu przybywające na obrady delegacje przodowników pracy z zakładów graficznych. Delegacje przyniosły Zjazdowi serdeczne pozdrowienia na cześć Zjazdu. M. in. delegacja Zakładów Graficznych „Książka i Wiedza" w Warszawie oświadczyła, że dla uczczenia Zjazdu [illegible] do 30 listopada br.

W dalszym ciągu obrad odbyła się dyskusja, podczas której omówiono szeroko konkretne zadania nowopowstałego Związku.

Dziennikarze i poligraficy podkreślili, że nie będą szczędzić wysiłków, aby jak najlepiej realizować uchwały Światowej Rady Pokoju oraz zadania postawione przed narodem przez VI Plenum KC PZPR.

Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Tadeusz Ćwik, który stwierdził m. in., że przed nowym Związkiem stoi wielkie zadanie stałego podnoszenia poziomu wydawnictw, aby stały się one orężem demaskowania podżegaczy wojennych i ich zwolenników.

Na zakończenie obrad Zjazd jednomyślnie uchwalił tekst depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Uchwalono również statut nowego Związku, który nosi nazwę Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw. Jednocześnie Zjazd podjął szereg uchwał i dokonał wyboru władz nowego Związku.

*

Uczestnicy Walnego Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, który obradował w stolicy 11 bm., jednomyślnie przyjęli rezolucję, wyrażającą pełną solidarność z uchwałami III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Dnia 8 marca 1951 roku zmarł

LUCJAN GŁOWACKI

Poseł na Sejm Ustawodawczy R.P.

Cześć Jego Pamięci

MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO R.P.

Sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). W ostatnich dniach w Santiago de Chile na plenum Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ toczyła się dyskusja nad rozszerzeniem programu pomocy technicznej i finansowania rozwoju ekonomicznego zacofanych krajów [illegible] Banku Odbudowy.

Dnia 8 bm. w sprawach tych zabrał głos szef delegacji radzieckiej Czernyszew, stwierdzając m. in.:

— Polityka podporządkowania gospodarki mało rozwiniętych krajów, prowadzona obecnie zwłaszcza przez Stany Zjednoczone w formie tzw. „pomocy" w myśl osławionego czwartego punktu programu prezydenta Trumana, nie ma nic wspólnego z programem pomocy technicznej ONZ, z zasadami i z celami tego programu i z ogólnymi zasadami ONZ. Dwuletnia praktyka wykazała, że plan prezydenta USA jest sprzeczny z interesami mało rozwiniętych krajów, a zmierza do dalszego rozszerzenia ekspansji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych w celu przygotowania wojny i militaryzacji gospodarki tych krajów.

Delegacja Związku Radzieckiego uważa, że pomoc finansowa i techniczna powinna przyczyniać się do rozwoju mało rozwiniętych krajów w kierunku ich samookreślenia narodowego oraz niezawisłości — niezawisłości nie tylko politycznej, lecz i ekonomicznej, będącej podstawą wszelkiej rzeczywistej niezawisłości.

Na posiedzeniu w dniu 10 bm. przedstawiciel Polski — dr Suchy napiętnował grabieżczą politykę monopoli amerykańskich w krajach ekonomicznie zacofanych. Monopole te — stwierdził mówca — stosują tzw. czwarty punkt programu prezydenta USA i inne formy „pomocy", by wyciskać z tych krajów ogromne zyski.

Narody wszystkich krajów popierają uchwały Światowej Rady Pokoju

Odezwa Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w Berlinie odbyło się ostatnio posiedzenie Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój w celu omówienia uchwał pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju.

Duchowny Johannes Hertz odczytał referat przewodniczącego Komitetu i członka Światowej Rady Pokoju prof. Waltera Friedricha, który z powodu choroby nie mógł przybyć na posiedzenie.

Referat podkreśla wielką doniosłość uchwały Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku i stwierdza, że sesja wykonała pomyślnie swe zadania, wskazując drogę wiodącą do pokoju. Fakt ten — czytamy w referacie — ma wielkie znaczenie w związku z odbywającą się obecnie w Paryżu konferencją wstępną zwołaną dla opracowania porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech wielkich mocarstw. Mamy prawo i obowiązek żądać — podkreśla Friedrich — by paryska konferencja wstępna wzięła pod uwagę żądania narodu niemieckiego.

Prof. Friedrich potępia surowo negatywne stanowisko rządu i parlamentu w Bonn wobec propozycji Izby Ludowej NRD w sprawie podjęcia wspólnych rozmów dla powołania do życia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój przyjął jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

Członkowie Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój witają uchwały przyjęte przez Światową Radę Pokoju na sesji w Berlinie oraz zobowiązują się do zaznajomienia z nimi wszystkich warstw ludności niemieckiej i do pracy na rzecz ich realizacji. Komitet wzywa wszystkie komitety bojowników o pokój w zakładach pracy, w dzielnicach miast i we wsiach Niemieckiej Republiki Demokratycznej by organizowały publiczne zebrania i dyskusje na temat sesji Światowej Rady Pokoju i znaczenia jej uchwał, zwłaszcza zaś znaczenia apelu w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięciu mocarstwami, uchwały w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i uchwały dotyczącej ONZ.

Przed wszystkimi bojownikami o pokój w Niemczech zachodnich stoi niezmiernie doniosłe zadanie zorganizowania referendum ludowego, którego uczestnicy odpowiedzą na pytanie: „Czy wypowiadacie się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku?"

Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój przyjął z zadowoleniem do wiadomości deklarację Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w sprawie uchwał Światowej Rady Pokoju. Członkowie Komitetu uważają apel Izby Ludowej do parlamentu związkowego w Bonn za cenny wkład w dzieło pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Demilitaryzacja i demokratyzacja Niemiec, przywrócenie jedności Niemiec, zapewnienie wolności handlu zagranicznego i wolnego rozwoju produkcji pokojowej, wycofanie wojsk okupacyjnych w ciągu roku od chwili podpisania traktatu pokojowego — żądania te odpowiadają interesom całego narodu niemieckiego.

*

(f) PARYŻ (PAP). — W miejscowości Geneviliers pod Paryżem odbył się w niedzielę 11 marca zjazd, w którym wzięło udział przeszło 30 tysięcy delegatek organizacji kobiecych z całej Francji.

Do prezydium zjazdu wybrano m. in. Irenę Joliot-Curie, Jeannette Vermeersch, Marię Vaillant - Couturier i Raymonde Dien.

Po zagajeniu zjazdu przez Irenę Joliot - Curie przemawiały liczne delegatki, które podkreśliły doniosłość ostatnich uchwał Światowej Rady Pokoju i wzywały kobiety francuskie do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak również przeciwko przekształceniu Francji przez imperialistów amerykańskich w bazę agresji. Uczestniczki zjazdu uchwaliły rezolucję, potępiającą przygotowania wojenne obozu imperialistycznego i domagającą się położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

*

(f) PARYŻ (PAP) Akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu ogólnonarodowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich czyni znaczne postępy. W departamencie Rhone zebrano dotychczas 150 tysięcy podpisów. Przeciwko remilitaryzacji Niemiec jednomyślnie wypowiedziała się Rada Miejska w Sauvillers - Mongival (departament Somme).

Pomyślnie przebiega akcja zbierania podpisów wśród chłopów francuskich. W wielu wsiach francuskich 90—95 proc. mieszkańców wypowiada się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

*

(f) PRAGA (PAP). Związek Pisarzy Czechosłowackich ogłosił rezolucję, w której gorąco popiera uchwałę Światowej Rady Pokoju w sprawie zwołania międzynarodowych konferencji pisarzy, artystów i uczonych w celu omówienia problemów rozwoju kultury narodowej i międzynarodowej współpracy kulturalnej.

*

SOFIA (PAP). W dniu 10 marca odbyło się w Sofii walne zebranie Związku Pisarzy. Uczestnicy zebrania postanowili jednomyślnie złożyć podpisy pod apelem Światowej Rady, domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami.

*

OSLO (PAP). W licznych miastach Norwegii i w osiedlach wiejskich odbywają się wiece i zebrania, na których przedstawiciele komitetów obrońców pokoju oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych referują historyczne uchwały pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju.

Jak donosi dziennik „Friheten", w Narwiku odbył się wiec, którego uczestnicy wyrazili gorące poparcie dla uchwały Światowej Rady, domagającej się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Włoska Partia Socjalistyczna przyłącza się do apelu Światowej Rady Pokoju

(f) RZYM (PAP). Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej wydało komunikat, w którym stwierdza, iż Włoska Partia Socjalistyczna przyłącza się do apelu Światowej Rady Pokoju i zobowiązuje się pozyskać dla tego apelu poparcie najszerszych mas ludowych.

W związku z pobytem w Londynie premiera De Gasperi i ministra spraw zagranicznych Sforzy, komunikat podkreśla, że Anglo - amerykanie wywierają nacisk na rząd włoski, domagając się dalszych ustępstw na terenie wolnego obszaru Triestu na rzecz Jugosławii titowskiej. Imperialiści amerykańscy i brytyjscy — stwierdza komunikat — wciągają rząd włoski do intryg, które zagrażają pokojowi na Bałkanach i na Morzu Śródziemnym.

Jedynym prawdziwym niebezpieczeństwem dla kraju jest groźba, wynikająca z zobowiązań rządu wobec Stanów Zjednoczonych, zobowiązań sprzecznych z narodowymi interesami Włoch. Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej stwierdza ponownie, iż bezpieczeństwo kraju można zapewnić jedynie drogą zerwania przymierzy wojskowych, drogą polityki przyjaźni ze wszystkimi narodami.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa do walki przeciw remilitaryzacji, o jedność i pokojowy rozwój kraju

(d) BERLIN (PAP). Na zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec, który odbył się w pierwszych dniach marca w Monachium, uchwalono odezwę do ludności Niemiec zachodnich, stwierdzającą m. in.:

— Niemcy i Niemki! Młodzieży niemiecka! Ojczyzna nasza jest w wielkim niebezpieczeństwie.

Wskutek prowadzonej w szaleńczym tempie remilitaryzacji naród nasz może zostać wciągnięty do nowej wojny. Kapitaliści amerykańscy chcą wykorzystać Niemców i przemysł niemiecki dla swych zbrodniczych planów wojennych.

Niemcy i Niemki! Pamiętajcie, że w ten sam sposób rozpoczął hitleryzm realizację swych zbrodniczych planów. Te awanturnicze plany wojenne zostały doszczętnie rozbite dzięki niezwyciężonej potędze miłujących wolność narodów Związku Radzieckiego i zjednoczeniu demokratycznych sił całego świata. Tym bardziej nie ulega wątpliwości, że dzisiejsze próby bankierów amerykańskich zdobycia panowania nad światem rozbijają się o niezwyciężony światowy front pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

W swej historycznej rozmowie z korespondentem dziennika „Prawda", rozmowie, którą się ukrywa celowo przed ludnością Niemiec zachodnich, Józef Stalin stwierdził, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Ludność Niemiec zachodnich powinna więc jeszcze bardziej nieugięcie walczyć o pokój. Musimy stanowczo zwalczać wszelkie próby siania nienawiści między nami a państwami sąsiednimi, a przede wszystkim między nami a Polską, Czechosłowacją i Francją. Amerykańscy podżegacze wojenni oraz ich żądni odwetu agenci w rodzaju Adenauera i Schumachera usiłują drogą propagandy przeciwko granicy na Odrze i Nysie przygotować nową zbrodniczą wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Koszty tej wojny ma ponieść naród niemiecki.

Tzw. „rząd" w Bonn uznał długi zagraniczne z 1918 roku, a jednocześnie państwa zachodnie zwiększyły koszty utrzymania swych wojsk okupacyjnych w Niemczech z 5 do 11 miliardów marek. Oznacza to, że każdy obywatel Niemiec zach. będzie pracował przez 2 miesiące w roku, by sfinansować amerykańskie przygotowania wojenne na swej ziemi.

Niemiecka Republika Demokratyczna, w której zbrodniarze wojenni i militaryści zostali unieszkodliwieni, kroczy drogą postępu i pokojowego rozwoju. Ludność NRD, dzięki planowej gospodarce, osiągnęła wysoki poziom życia, jakiego nie znał nasz naród w ciągu całej swej historii. Główną troską rządu NRD jest dobro całego narodu niemieckiego i dlatego rząd ten oraz Izba Ludowa NRD domagają się, by odbyły się wspólne rozmowy z przedstawicielami Niemiec zach. Komunistyczna Partia Niemiec popiera w całej pełni to żądanie, ponieważ wynikiem tych rozmów będzie zabezpieczenie pokoju, uzdrowienie gospodarki całych Niemiec i ich zjednoczenie.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów do zjednoczenia się i do stanowczej walki przeciwko remilitaryzacji. Partia nasza reprezentuje wspaniałe tradycje walki niemieckiego ruchu robotniczego przeciwko militaryzacji. Komunistyczna Partia Niemiec narodziła się w walce przeciwko pierwszej wojnie światowej. Walczyła ona ofiarnie, aby uratować naród przed drugą wojną światową. Dzisiaj komuniści są nieustraszonymi bojownikami o zachowanie pokoju, bojownikami o prawa mas pracujących. Komunistyczna Partia Niemiec domaga się tego, czego pragnie cały naród niemiecki: pokoju, demokracji oraz jedności i pokojowego rozwoju Niemiec.

Dlatego też chcemy, aby przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich zasiedli przy jednym stole i uzgodnili wszystkie sprawy, dotyczące całych Niemiec. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by przeprowadzić referendum ludowe pod hasłem: „Czy wypowiadasz się przeciwko remilitaryzacji oraz za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w roku 1951". Domagamy się położenia kresu remilitaryzacji, położenia kresu propagandzie wojennej oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Chcemy, by każdy Niemiec mógł pracować dla celów pokojowych, żeby węgiel niemiecki szedł do przemysłu pracującego dla pokoju, a nie do amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego.

Chcemy, żeby nasze wspaniałe dziedzictwo kulturalne pozostało nietknięte i domagamy się jego obrony przed destrukcyjnym wpływem amerykańskim. Domagamy się, by robotnicze rady zakładowe w fabrykach otrzymały głos decydujący w sprawach gospodarczych, społecznych i personalnych. Chcemy, żeby wszyscy ludzie pracy zjednoczyli się w walce przeciwko remilitaryzacji, w obronie praw demokratycznych, w walce o żądania mas pracujących. Domagamy się cofnięcia antydemokratycznych dekretów Adenauera, skierowanych przeciwko bojownikom o pokój i działaczom postępowym oraz zwolnienia wszystkich aresztowanych bojowników o pokój. Domagamy się, by wszyscy ci, którzy dopomagają imperialistom w przygotowaniu nowej wojny, uznani zostali za zbrodniarzy wojennych. Uważamy, że tym, którzy popierają remilitaryzację i amerykańskie przygotowania wojenne, nie wolno decydować o losach narodu. Dlatego też domagamy się ustąpienia Adenauera!

Żądania nasze są żądaniami każdego uczciwego Niemca. By je wywalczyć, by ocalić pokój i uratować naród — Partia Komunistyczna gotowa jest ponieść każdą ofiarę.

Naprzód wraz z Komunistyczną Partią Niemiec do walki o pokój, demokrację, jedność i pokojowy rozwój Niemiec!

*

(d) BERLIN (PAP). Na zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), uchwalono następującą odezwę do młodych bojowników o pokój, uwięzionych w Niemczech zachodnich za ich walkę w obronie pokoju i o zjednoczenie Niemiec.

— Drodzy Przyjaciele! Miłość do narodu stała się dla was natchnieniem do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i o przywrócenie jedności naszej ojczyzny. Za to, żeście spełniali jako Niemcy i jako ludzie swój obowiązek, obecni władcy Niemiec zachodnich, gwałcąc prawa zagwarantowane przez konstytucję, skazali was i rzucili do więzień.

Delegaci na zjazd Komunistycznej Partii Niemiec pozdrawiają was z całego serca i dziękują wam za waszą odważną walkę o interesy narodu.

Komuniści wraz ze wszystkimi przeciwnikami remilitaryzacji, ze wszystkimi patriotami i bojownikami o pokój będą walczyli nieugięcie o wasze uwolnienie i przyjdą z pomocą waszym rodzinom. Walczycie o słuszną i szlachetną sprawę. Nie może być wątpliwości, że front pokoju jest również w Niemczech zachodnich silniejszy od obozu wojny.

Pod przewodem Związku Radzieckiego i wielkiego chorążego pokoju Stalina — pokój zwycięży wojnę!

Z ŻYCIA PARTII

Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR opowiada

W lokalu Komitetu Gminnego PZPR w Pępowie (powiat gostyński woj. poznańskiego) było ciepło i przyjemnie. Właśnie zamknęły się drzwi za ostatnim interesantem, który długo rozprawiał z sekretarzem KG na tematy gospodarskie, jak najlepiej wykorzystać nawóz sztuczny, kiedy nadejdzie nowy transport paszy treściwej, co lepiej kontraktować...

Lampa migotliwym żółtym światłem skąpo rozjaśniała pokój. Za oknem drzemała wieś. Od czasu do czasu mącił ciszę warkot samochodu przejeżdżającego szosą...

Godzina wytchnienia po pracowitym dniu. Dziś czeka jeszcze sekretarza Komitetu Gminnego obsłużenie zebrania wyborczego w gromadzie Czeluszczyn. I tę godzinę wykorzystuję, by skłonić tow. Tomasza Kolana do opowiedzenia o pracy Komitetu Gminnego i swojej. O tym, jak mężniała w czasie akcji skupu ich organizacja partyjna. O tym, czego się sam w czasie akcji nauczył.

— Łatwiej było pracować niż o tym opowiadać — mówi tow. Kolan. Siedzi za stołem skupiony, poważny, świadomy swej odpowiedzialności za pracę gminy. Ze ściany patrzą na nas portrety Marksa, Lenina, Stalina, Bieruta. Tow. Kolan zapala machinalnie papierosa, patrzy na portret Bieruta, jak by jemu chciał złożyć raport z nowin.

Uświadamiać o słuszności naszej sprawy

Notuję niemal ukradkiem — nie chcę płoszyć nastroju.

— Bo najważniejsze w pracy partyjnej, towarzyszko, to, żeby mocno wierzyć w swoją prawdę. Trzeba iść do chłopa, żeby go uświadomić, żeby był o słuszności naszej sprawy tak przekonany, jak my.

A zaczęło się tak:

Po odprawie w Komitecie Powiatowym, gdzie otrzymaliśmy nastawienie w sprawie akcji skupu zboża, wróciłem do domu. Myślę długo wieczorem, jak to najlepiej w naszej gminie zorganizować. Porozmawialiśmy rano z towarzyszami z egzekutywy i postanowiliśmy zmobilizować cały aktyw w gminy. Porozumiałem się z przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej Julianem Karaszewskim, członkiem ZSL. Wspólnie zwołaliśmy zebranie wszystkich aktywistów ZSCh i innych gminnych instytucji.

Na tymże zebraniu przydzieliliśmy do gromad aktywistów i posłaliśmy w teren.

Na początku było trudno. Nie mówię o oporze kułaka. Chłopom mało i średniorolnym brakło często świadomości politycznej. Nie doceniali znaczenia akcji. Trzeba było dużo siły przekonywającej, trzeba było trafić do ludzi, nie o to chodzi, żeby nakazywać, ale przede wszystkim, żeby chłopa wychować.

Teraz organizacja partyjna ma duży autorytet.

Myślicie towarzyszko, że to ogólniki? Czekajcie, podam Wam przykłady.

Dawniej trzeba było czasem i dwa dni stracić, żeby zebrać gromadę. Teraz wystarczy zawiadomić o zebraniu — przychodzą wszyscy.

Akcja skupu zboża przyśpieszyła dojrzewanie wsi. Wyraźnie się teraz rozgranicza kto z narodem — kto przeciw niemu.

Było to po ostatniej uchwale Rządu w sprawie przedłużenia akcji skupu i sankcji wobec opornych. Zwołano w gromadzie Czeluszczyn zebranie w tej sprawie. A to najbardziej zakułaczona gromada w naszej gminie. Pojechałem na to zebranie. Chciałem przysłuchać się dyskusji. Zebranie prowadził tow. Tomasz Andrzejak, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Jak się kułacy dowiedzieli o nowej uchwale Rządu, to tylko głowy popuszczali i siedzieli na ławach na końcu. Średniorolni chłopi natomiast podeszli do nas do stołu prezydialnego i zaczęli dyskutować, jak to zrobić, żeby każdy plan wykonał. Uradzili, żeby trzem gospodarzom plan obniżyć, a innym czterem podwyższyć.

Wszyscy byli zadowoleni. Wtedy podnieśli głowy kułacy — obniżcie i nam.

— O nie, to was nie dotyczy. Wy macie zboże, a nie chcecie sprzedać państwu. Ci, którym obniżono, zboża nie ukryli. Po prostu podeszliśmy po ludzku. Jednemu z nich nie obrodziło, sąsiad, który ma lepszy grunt przyjął na siebie tę ilość.

Średniak czuł opiekę partii. Kułacy zostali odosobnieni i nie tylko odosobnieni. Gromada potrafiła ich zmusić do wykonania obowiązku obywatelskiego. I to ubojowiło wieś, postawiło mocno na nogi organizację partyjną w gromadzie.

To widać wyraźnie teraz, podczas zebrań wyborczych. Ot, na przykład: na zebraniu wyborczym w gromadzie Pasierby członkowie partii krytykowali swój dotychczasowy styl pracy. Franciszek Zyber (5 ha) mówił, że źle się stało, że organizacja partyjna za mało interesowała się sprawami gospodarczymi gromady, źle, że nie wysuwała swoich kandydatów do miejscowych władz ZSCh. Źle, że nie wpływała na przebieg kontraktacji. Dopiero akcja skupu zboża otworzyła nam oczy, pokazała, kto powinien być gospodarzem wsi. Na tymże zebraniu omówiono stan przygotowań do akcji siewnej. Zaprojektowano plan pomocy sąsiedzkiej.

Albo inny przykład: wczoraj zgłosiła się do Komitetu Gminnego delegacja z gromady Magdalenki z sołtysem na czele. Chłopi domagali się, by spowodować wyciągnięcie surowych sankcji administracyjnych w stosunku do zausznicy kułackiej Tekli Waleńskiej (13,5 ha), która planu nie wykonała, a spekulowała zbożem. Waleńska otrzymała oczywiście nakaz płatniczy, zgodnie z ostatnią uchwałą Rządu. Nie rozumiała póki mówiliśmy jak z człowiekiem, wyjaśniali, tłumaczyli — wykona teraz w drodze sankcji administracyjnych.

...I sprawdza się stare, rewolucyjne powiedzenie: nie umiesz — nauczymy, a nie chcesz — zmusimy. Władza ludowa jest konsekwentna, nauczy opornych poszanowania dla swych zarządzeń.

W popielniczce rośnie ilość niedopałków papierosów. Ktoś podrzucił węgiel do piecyka. Czerwonawy żar wybuchł znów jasnym płomieniem...

Mówić do ludzi prosto i jasno

— A najważniejsze — mówi dalej tow. Kolan — to umieć mówić z ludźmi. Mamy już w gminie 5 spółdzielni produkcyjnych. Zwołano właśnie zebranie w gromadzie Siedlec, która już plan skupu zboża dawno wykonała. Na zebraniu tym miano omawiać sprawę spółdzielni produkcyjnych. Dałem im statut typu pierwszego — niech podyskutują. Sołtys odczytał statut. Pyta kto chce zabrać głos. Nic, cisza. Ja znałem statut, ale z tego co czytał nic nie zrozumiałem, tak monotonnie mówił. Wtedy poprosiłem o głos. Zacząłem na nowo czytać statut. Po kawałku, wolno, objaśniając. I zaczęła się dyskusja. A pewien średniorolny chłop pyta: po co mają być spółdzielnie, kiedy nam i tak dobrze. Musiałem zacząć tłumaczyć od podstaw — inaczej nie szło. Opowiedziałem o korzyściach wspólnej gospodarki, o wyższej wydajności zmechanizowanego rolnictwa, o trwałych podstawach dobrobytu w spółdzielni, o przyszłości dzieci...

Długo w noc ciągnęła się dyskusja. Ośmiu gospodarzy utworzyło komitet założycielski. Po kilku dniach przyłączyło się dalszych sześciu.

— A co słychać u Was ze szkoleniem? — pytam.

Przez twarz tow Kolana przebiega cień zakłopotania.

— Trochę ciężko. Mamy dwa kursy szkoleniowe. Na kursie pierwszego stopnia 18 słuchaczy, na kursie drugiego stopnia — 20 słuchaczy. Z frekwencją to mogłoby być lepiej. Zwłaszcza na kursie drugiego stopnia. To nasz słaby odcinek. Trzeba będzie mocno się do tego zabrać. Wiem, że bez teorii ani rusz.

Z szerszym aktywem do realizacji nowych zadań

Rozmowę nasz przerywa otwarcie drzwi. To przyszedł tow. Józef Łagocki z gromady Siedlec, jeden z tych aktywistów, którzy wyrośli w czasie akcji skupu zboża. Gdzie było trudno, gdzie trzeba było uświadamiać, łamać zakorzenione opory tam jechał tow. Łagocki. I rezultat był zawsze pozytywny.

Rozmowa dobiega końca. Tow. Kolana czekają sprawy bieżące. Trzeba rozpatrzyć, zaopiniować podania 4 ZMP-owców z gromad Siedlec i Pasierby, którzy się w czasie akcji zgłosili z prośbą o przyjęcie do partii. Trzeba dowiedzieć się w GRN co słychać z wnioskiem organizacji partyjnej z gromady Smolice, która chce zorganizować u siebie świetlicę i boisko sportowe. Plan na boisko już otrzymali — sami zniwelują. Lokal na świetlicę mają. Trzeba pomóc w skompletowaniu sprzętu.

— I to ważne zagadnienie — uśmiecha się tow. Kolan — obok akcji skupu trzeba i o tym trzeba pamiętać.

Wychodzimy razem w marcowy wieczór. Pachnie już zbliżającą się wiosną. Żegna nas schludny lokal Komitetu, żegnają portrety wodzów i twarze Mickiewicza i Szopena, które się tu rozgościły na ścianach. Nie zabłądziły pod strzechy. Trafiły tu na stałe.

Słyszę jeszcze ostatnie polecenia tow. Kolana wydawane towarzyszowi zostającemu na dyżurze:

— Zadzwońcie zaraz do Prezydium Gminnej Rady Narodowej i sprawdźcie, czy przypilnowali sprawę nawozów. Siać trzeba. Żeby tylko czegoś nie przeoczyli. Ja jestem w gromadzie Czeluszczyn...

CELINA KULIK

Plan generalny miasta Nowa Huta—ukończony

Karol Małcużyński

Z prawdziwą dumą i radością śledzi od roku cała Polska postępy prac nad budową Nowej Huty. Ta największa inwestycja i największa budowa, jaką kiedykolwiek u nas realizowano, jest dla każdego wymownym, potężnym symbolem rosnącej siły polskiej gospodarki narodowej, symbolem rozmachu naszej pokojowej pracy.

Na podkrakowskich polach rozwija się front wielkich robót inżynieryjnych i budowlanych przy budowie kombinatu. Na budowie miasta gotowe i rosnące domy liczymy już nie na dziesiątki, a na setki.

Od szeregu miesięcy, równolegle do postępów budowy pierwszych osiedli, opartych na budownictwie typowym ZOR-u, trwały wytężone prace nad planem generalnym Nowej Huty. Dziś prace te zostały ukończone — plan generalny miasta jest gotów i stanowi przedmiot dyskusji władz terenowych, partyjnych, oraz — w fachowym gronie — urbanistów i architektów.

Podczas tej dyskusji nad planem generalnym możemy bliżej poznać to nasze niezwykłe miasto — rówieśniczkę planu 6-letniego.

Między kombinatem i Krakowem

Miasto Nowa Huta powstaje w odległości 7 km od krakowskiego Rynku Mariackiego i w odległości 2 kilometrów od czoła wielkiego zespołu zakładów hutniczych. Kombinat Nowa Huta i Kraków — to dwa bieguny, między którymi rozciąga się dziś największy w Polsce plan budowy, a za lat kilka tętnić będzie życiem duże, nowoczesne miasto.

Miasto Nowa Huta budowane jest przede wszystkim dla hutników, dla wielkiej załogi robotniczej, jaką zatrudni kombinat, którego produkcja wyrówna produkcję 23 hut przedwojennej Polski. A więc kombinat przemysłowy nadaje treść produkcyjną i kształtuje oblicze społeczne miasta Nowa Huta — miasta robotników.

Drugim biegunem jest duży, ukształtowany przez wieki i żywy organizm miejski Krakowa. Nowa Huta, zachowując swój specyficzny, odrębny charakter, nie będzie przecież od Krakowa izolowana.

Przeciwnie — będzie organiczną częścią Wielkiego Krakowa, będzie z Krakowem jak najpełniej współżyła, będzie czerpać z Krakowa, jako z potężnego skarbca narodowej historii i sztuki, jako z wielkiego ośrodka naukowego i akademickiego.

Ze swej strony Nowa Huta, jako miasto młode, miasto robotnicze, prężne, jednolite klasowo i bojowe ideologicznie będzie z całą siłą i dynamiką oddziaływać na Kraków, jego dalszy rozwój i charakter społeczny.

Miasto robotniczej młodości

Nowa Huta będzie miastem młodym — bez żadnej przenośni. Załoga kombinatu rekrutować się będzie przede wszystkim z hutniczej młodzieży, w bardzo znacznej części z tych tysięcy junaków SP, którzy dziś miasto budują, a równocześnie rozpoczynają w dużej liczbie przeszkolenie hutnicze. Projekt Nowej Huty liczy się więc z tym, że będzie to miasto młodych ludzi, młodych małżeństw i młodych rodzin. Rodzin młodych i szybko rosnących. Wpływa na strukturę mieszkaniową, ilość izb, odsetek mieszkań małych i średnich.

Założenia programowe Nowej Huty przyjmują bardzo wysoki, wyższy niż w jakimkolwiek innym mieście, procent ludności zawodowo czynnej. Na ten odsetek — 50 proc. ludności — obok „młodości miasta" wpłynie wysoki stan zatrudnienia kobiet. Bazą dla tego zatrudnienia będą istniejące i przewidziane do rozbudowy duże zakłady Monopolu Tytoniowego w Czyżynach.

Wykryte błędy

Gdy mówimy o „mieście socjalistycznym" — to w pierwszym rzędzie myślimy o pełnym harmonijnym zaspokojeniu wszystkich potrzeb człowieka pracy — materialnych, społecznych, kulturalnych. A więc w programie i projekcie Nowej Huty ze szczególną uwagą i troską opracować trzeba było program i plan rozmieszczenia wszystkich urządzeń handlowych, administracyjnych, usługowych, socjalnych jak: sklepy, urzędy, szkoły, szpitale, ośrodki zdrowia, żłobki, domy kultury, świetlice itd.

Te właśnie prace programowe doprowadziły w pewnym momencie do wniosków... dość nieoczekiwanych, a dość pouczających, by je tu omówić.

Pracownia MNH przeprowadziła wiele konsultacji i konferencji roboczych ze wszystkimi resortami, zainteresowanymi w przyszłym użytkowaniu miasta, jak szkolnictwo, zdrowie, oświata, handel, związki zawodowe itd.

Resorty i instytucje zgłosiły swe zapotrzebowania według powszechnie stosowanych wskaźników. Zapotrzebowania te zostały zsumowanie i... okazało się, że gdyby przyjąć je bezkrytycznie, to musielibyśmy zbudować jakieś miasto — dziwoląg, w którym niemal połowa (dokładnie 48 proc.) całej kubatury zajęta byłaby na cele usługowo-społeczne, a kubatura mieszkalna stanowiłaby tylko drugą połowę

Oczywiście planiści ZOR-u przeanalizowali krytycznie te żądania i zrewidowali je tak, że dziś kubatura usługowa zajmuje 33 proc. (co stanowi odsetek wysoki, ale w wypadku Nowej Huty usprawiedliwiony.

Chodzi tu jednak już nie tylko o Nową Hutę, a o dzwonek ostrzegawczy. Przecież te wskaźniki są dziś uważane za obowiązujące i w wielu miastach Polski stanowią podstawę do planowania i realizacji usług. Tylko, że tam, poważniejsze nawet odchylenia i „rozdęcie wskaźników" jest trudniejsze do wykrycia, gdyż owe żłobki, przedszkola i kina budowane są w istniejących już miastach, „wsiąkają" w mniej lub bardziej normalne życie organizmu miejskiego. Zsumowanie ich przez planistów ZOR scalenie teoretycznych wskaźników, pozwoliło na wykrycie przerostów, rozrzutności planowania, wreszcie na wyeliminowanie szeregu dublujących się urządzeń. Z pewnością doświadczenie to stanie się bodźcem do krytycznej korekty wskaźników a przede wszystkim do bogatszego ich zróżnicowania, zależnie od terenu i warunków, w jakich się je stosuje.

Ten jeden przykład, drobny w proporcji do całości, pozwala zrozumieć, jak wielką sumę doświadczeń i wniosków zdobyto podczas prac nad planem generalnym Nowej Huty. Będą one stanowić cenny materiał dla programowania i planowania naszego budownictwa mieszkaniowego. Tutaj zresztą na Nowej Hucie dorobek teoretyczny jest cenny także i przez to, że teoria jest bardzo szybko i skutecznie kontrolowana przez praktykę, przez życie. Tutaj wczorajszy wskaźnik teoretyczny jutro zamienia się w kubaturę miasta.

Ambicje pracowni Nowej Huty

Gdy zwiedzaliśmy w Krakowie pracownię Nowej Huty, zamienionej na kilka dni w „wystawę" planu generalnego — uderzała olbrzymia jej różnorodność i rozpiętość skali. W pierwszym pokoju oglądaliśmy wielką „makietę główną" całego stutysięcznego miasta, dalej — fragmenty ulic, placów na makietach, a w pokoju ostatnim — wnętrza mieszkań, sklepów — ba! projekty mebli do tych wnętrz. Gdy np. oglądaliśmy plany dużego przedszkola, kierownik pracowni inż. Ptaszycki zademonstrował... miniaturowe krzesełko dla przyszłych „użytkowników" przedszkola — byśmy łatwiej mogli „uchwycić proporcje" — jak to określił.

Obok wielkich perspektyw architektonicznych i urbanistycznych widzieliśmy modele detali zdobniczych i wzorcowe próby prefabrykatów na elewacje.

W tej różnorodności i wszechstronności, w tej rozpiętości skali planu generalnego ujawniła się charakterystyczna cecha: pracownia Nowej Huty dążyła w swych pracach do wcielenia w życie wielokrotnie stawianego postulatu „wielobranżowości" pracowni projektowej, postulatu zespolenia i skoordynowania prac urbanistów, architektów, inżynierów — wreszcie artystów — plastyków.

To dążenie do zespolenia wszystkich prac twórczych w organiczną całość było u nas zrealizowane chyba tylko podczas budowy Trasy W-Z. Jej tradycję podjął zespół projektujący Nową Hutę. Zespół młody, bardzo młody — warto i to podkreślić: trzy czwarte pracowników to młodzi absolwenci wyższych uczelni lub studenci wyższych lat.

Przy budowie Nowej Huty pracują murarze i inżynierowie technicy i instalatorzy, uczeni i technologowie. Pracuje młodzież ZMP i młodzież wiejska która nieraz wprost z małopolskiej zagrody weszła na największy w Polsce plac budowy.

Wśród wielkiej, wielotysięcznej rzeszy budowniczych Nowej Huty urbaniści i architekci, projektujący miasto Nowa Huta zajmują trudną, odpowiedzialną, wysuniętą placówkę naszej bitwy o Plan 6-letni.

Od nich, od ich pracy, umiejętności i wysiłku zależy w dużej mierze, by to pierwsze w Polsce miasto socjalistyczne, było nie tylko wielkie, sprawne, imponujące, lecz by było piękne, wygodne, bliskie jego mieszkańcom.

Hotel dla górników kopalni „Jankowice"



Niedawno został uruchomiony w kopalni „Jankowice" hotel dla młodych górników. W czystych, jasnych pokojach znalazło pomieszczenie 113 absolwentów SPP. Na zdjęciu: młodzi górnicy przy czytaniu prasy w jednym z pokojów hotelu

Foto AR

Na szlakach rozwoju Nowych Chin (4)

Władza ludowa a rewolucja kulturalna w Chinach

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

A. Perewiertajło

Zwycięstwo władzy ludowej zapoczątkowało prawdziwą rewolucję kulturalną w Chinach. Za czasów Kuomintangu nauka, literatura i sztuka były przywilejem panujących klas reakcyjnych, przywilejem bogatych. Lud nie miał do nich dostępu. Analfabeci stanowili przytłaczającą większość ludności. Rządy kuomintangowskie świadomie utrzymywały lud w ciemnocie.

Po zwycięstwie rewolucji ludowej nauka i oświata, literatura i sztuka stały się dobrem ludu.

„*Podstawowe zadanie rządu ludowego w dziedzinie kultury i oświaty* — stwierdza „ogólny program Politycznej Konsultatywnej Rady Chin Ludowych" — *polega na podniesieniu poziomu kulturalnego narodu, na kształtowaniu kadr dla budownictwa państwowego, na likwidacji ideologii feudalnej, kompradorskiej i faszystowskiej, oraz na rozwijaniu ideologii służącej interesom ludu*" [1]).

Naród chiński pod przewodem partii komunistycznej tworzy nową kulturę ludowo-demokratyczną, odpowiadającą interesom i potrzebom szerokich warstw ludności.

Walka z analfabetyzmem

Republika ludowa stoi w obliczu ogromnych zadań w dziedzinie kultury. Aby wciągnąć masy ludowe do życia kulturalnego, należy przede wszystkim zlikwidować analfabetyzm W tym celu ogólny program Politycznej Konsultatywnej Rady Chin Ludowych projektuje planowe i konsekwentne wprowadzanie powszechnego nauczania, przewiduje organizację nauczania ludności pracującej poza godzinami pracy, reformę szkolnictwa, programów i metod nauczania. Rząd Ludowy stawia sobie za zadanie wszechstronny rozwój nauki, literatury i sztuki, rozszerzenie działalności wydawniczej itd. Zaszczepienie miłości ojczyzny i narodu, zamiłowanie do pracy i nauki, propaganda nauki i wiedzy politycznej stanowią główną treść pracy wychowawczej w szkole i w życiu społecznym. Szczególnym zadaniem jest utworzenie szerokiej sieci zakładów ochrony zdrowia i pomocy lekarskiej dla ludności, oraz opieki nad matką i dzieckiem.

Ogromny rozwój szkolnictwa

Już w 1950 r. Chińska Republika Ludowa osiągnęła ogromne sukcesy w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty ludowej.

W 1950 roku istniało 400 tys. szkół podstawowych, liczących 3[illegible] milionów uczniów, 5.000 szkół średnich, do których uczęszczało 1,5 miln. uczącej się młodzieży i 227 wyższych uczelni ze 140 tys. studentów.

Jest to oczywiście bardzo jeszcze niewiele jeśli chodzi o kraj, w którym większość ludności — to analfabeci i który pilnie potrzebuje ogromnej liczby najrozmaitszych specjalistów. Sieć szkół rozszerza się w szybkim tempie. Na północno - wschodzie Chin liczba szkół podstawowych wzrosła np. w porównaniu z okresem okupacji japońskiej o 48,2 proc., a liczba szkół średnich — o 108,6 proc. W prowincji Hupei liczba uczniów w szkołach początkowych wzrosła o 89 proc. W Chinach północnych liczba szkół zwiększyła się w porównaniu z okresem panowania Kuomintangu o 50 — 60 proc.

Jednym z najdonioślejszych wyników rewolucji kulturalnej jest zmiana składu socjalnego uczącej się młodzieży. Do szkół uczęszczają obecnie dzieci robotników, chłopów i biedoty miejskiej. Stanowią one dziś większość uczących się. Tak np. w Chinach północno - wschodnich dzieci robotników, chłopów i biedoty miejskiej stanowią 81,3 proc. ogółu uczniów.

Jednocześnie z rozszerzeniem nauczania dzieci i młodzieży prowadzi się ogromną pracę w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu wśród ludności dorosłej miast i wsi, organizuje się szkoły kształcące dorosłych w dziedzinie zawodowej i politycznej oraz przygotowujące ich do wstąpienia na wyższe uczelnie. W 1950 r. na terenie całych Chin istniało już 2.110 takich szkół dla dorosłych i uczęszczało do nich 751 tys. osób. W 1950 roku otwarty został Uniwersytet Ludowy, który przygotowuje kierownicze kadry ze środowiska robotniczego i chłopskiego. Wiele uwagi poświęca się sprawie politycznego przeszkolenia inteligencji w specjalnych szkołach i na kursach. W 1949 roku przeszkolono w ten sposób około 200 tys. osób spośród inteligencji chińskiej.

Tysiące nowych lekarzy

Ogromne zadania stoją przed Chińską Republiką Ludową w dziedzinie rozwoju ochrony zdrowia. Chiny mają 2.000 szpitali. W ciągu 40 lat w Chinach wyszkolono zaledwie 20 tys. lekarzy, 13 tys. sióstr miłosierdzia i 10 tys. akuszerek. Stanowi to znikomą część olbrzymiego zapotrzebowania kraju na kadry medyczne. Rząd ludowy energicznie rozszerza sieć instytucji leczniczych w miastach, przedsiębiorstwach i na wsi. Pięcioletni plan szkolenia personelu medycznego przewiduje wyszkolenie 30 tys. lekarzy, 85 tys. sióstr miłosierdzia, oraz 1,2 miliona pracowników z elementarnymi wiadomościami z dziedziny medycyny dla wsi. Rząd ludowy prowadzi skuteczną walkę z epidemiami, podnosi higienę w przedsiębiorstwach przemysłowych, rozszerza opiekę nad matką i dzieckiem itd.

Rozmach wydawniczy

O szerokim rozmachu budownictwa kulturalnego świadczy również wymownie rozwój działalności wydawniczej. W Chinach ukazują się 624 pisma, w tym 153 dzienniki o łącznym nakładzie 2,6 miliona egzemplarzy. Istnieje tu znaczna liczba państwowych i prywatnych firm wydawniczych, które wydają ogromną ilość literatury politycznej, naukowej, pięknej i popularnej. Według niekompletnych danych w pierwszym tylko półroczu 1950 r. wydano 2.[illegible] pozycji. Łączny ich nakład wynosił 95,2 miliona egzemplarzy, w tej liczbie 57,6 miliona egzemplarzy podręczników dla szkół początkowych.

Na nowych demokratycznych zasadach odbywa się rozwój nauki. Nowoutworzona Akademia Nauk, na której czele stoi Kuo Mo-jo ma kilkadziesiąt rozmaitych instytutów naukowo - badawczych i zakładów.

Naród chiński uczy się od narodu radzieckiego

Budownictwo kulturalne prowadzone jest na podstawie przodującej, rewolucyjnej nauki Lenina - Stalina. Dlatego też opanowanie przez szerokie masy rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu jest centralnym zadaniem, o którego realizację walczy Komunistyczna Partia Chin. Dzieła Lenina i Stalina cieszą się olbrzymią popularnością w masach ludowych i w szeregach postępowej inteligencji. Ogromną rolę w przekazywaniu narodowi chińskiemu doświadczeń radzieckiego budownictwa kulturalnego odgrywa Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Chińskiej, które liczy obecnie przeszło 3 miliony aktywnych członków. Naród chiński uczy się zwyciężać i budować od Związku Radzieckiego, od wielkiej partii Lenina-Stalina. „*Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego* — pisał Mao Tse-tung — *jest naszym najlepszym nauczycielem*".

Rewolucja ludowa wyzwala masy ludowe Chin nie tylko z jarzma politycznego i ekonomicznego, lecz również spod ideologicznego ucisku rodzimej reakcji i imperializmu. Wyzwala je ideologicznie i przekształca w świadomych, kulturalnych budowniczych państwa ludowego.

[1]) Ogólny program Politycznej Konsultatywnej Rady Chin Ludowych, „Gospolitizdat", 1950 str. 19.

Gdy majster spełnia swą rolę w zakładzie pracy

Wanda Suchecka

Majster tow. Józef Walczak — to jeden z tych, o których towarzysze mówią, że „na przędzalni zęby zjadł" — jako prządzarz pracuje już przeszło 20 lat. Ale w przedwrześniowej, kapitalistycznej Polsce, mimo długoletniej pracy i praktyki — prócz kilkakrotnej redukcji za udział w strajkach — niczego więcej się nie doczekał.

W Polsce Ludowej, tow. Walczak wysunięty został na majstra przy maszynach przędzalniczych w stabłowickich zakładach przemysłu wełnianego i objął kierownictwo nad blisko 50-osobowym zespołem.

Zespół tow. Walczaka

Majster Walczak szybko zdobył sobie zaufanie i szacunek robotników. Zwłaszcza prze[illegible]ywa i porywa załogę jego poważny, głęboki stosunek do powierzonej pracy i głębokie poczucie odpowiedzialności za pracę zespołu.

Kiedy prządki z zespołu Walczaka przychodzą na zmianę, zastają już swego majstra, kontrolującego stan maszyn z poprzedniej zmiany. Stają wtedy przy maszynie, wiedząc, że warsztat jest w porządku — bo „nasz majster go sprawdzał".

Tę troskliwą opiekę i kontrolę odczuwa cały zespół również w czasie produkcji. Gdy przetrze się pergamin czy filc w cylindrach maszyny — tow. Walczak natychmiast zabiera się do naprawienia defektu i nigdy nie było wypadku, żeby odmówił swej pomocy czy rady jakiemukolwiek pracownikowi.

Walczak, stary doświadczony włókniarz, zna każdą najdrobniejszą część maszyny. Z monotonnego stuku pracujących maszyn umie uchwycić najmniejszy defekt. Bywało, że przechodząc przez salę, samym słuchem chwytając nagle defekt, stawał przy którejś prządce i zmieniał np. biegacze w maszynie.

— Źle ustawiliście towarzyszko, do przędzy Nr 40-1 trzeba przestawić, to poważnie podniesie jakość — mówił.

Umiał znaleźć nie tylko posłuch ale i prawdziwą sympatię wśród prządek.

Walczak stara się poduczyć każdą słabszą prządkę w pracy, nie żałuje czasu i wysiłków na przekazywanie swoich doświadczeń.

To słuszne podejście majstra Walczaka do zespołu, pomogło mu w zlikwidowaniu wielu niedociągnięć w przędzalni. Jeszcze w roku ubiegłym wiele prządek nie umiało w pełni wykorzystać dnia roboczego. Maszyny stały niekiedy bez obsługi, duży był procent godzin postoju.

Tow. Walczak zaczął z tym walczyć. Wskazywał prządkom tabelę z obliczaniem dziennej produkcji maszyn: „Zobaczcie, jakie to straty przynosi: jedna godzina postoju to 1,89 kg przędzy mniej, a 8 godzin — to strata do 15 kg. A my się przecież bijemy o produkcję, nie wolno nam marnować ani minuty".

Ta metoda wychowawcza dała dobre wyniki. Prządki nauczyły się cenić każdą minutę przy warsztacie i same zaczęły walczyć o pełne wykorzystanie dnia roboczego. Ilość godzin postoju w przędzalni spadła w 1950 r. o 4 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Towarzyszki Wojtowicz i Bilińska przekraczają normy

W listopadzie ub. roku fabryczna organizacja ZMP wysunęła projekt zorganizowania w zakładzie brygad młodzieżowych. Walczak, jako jeden z pierwszych majstrów, gorąco poparł tę inicjatywę.

Po skończonej pracy, razem z innymi członkami organizacji partyjnej i radcą młodzieżowym — ZMP-ówką Bańką — dyskutował nad tym długie godziny, obliczając jaki uzyskanoby wzrost produkcji w wyniku powstania brygad młodzieżowych na wszystkich maszynach, gdzie pracuje młodzież.

Pierwsze 3 brygady młodzieżowe zorganizowano na zmianie majstra Walczaka, za nimi poszła zmiana II — majstra Jarosza, i inne.

Praca brygad dała dobre wyniki produkcyjne. Tak np. wymiana cewek papierowych i zdejmowanie pełnych kopek trwało dawniej 10 — 15 minut, a obecnie tylko 42 sekundy. Podniosły się również wskaźniki wydajności pracy w przędzalni. Wiele prządek, które przedtem nie wykonywały bazy akordowej, jak np. Wojtowicz czy Bilińska, po przystąpieniu do brygady młodzieżowej osiągają 110 do 120 proc. normy. Tow. Walczak cieszył się z tego osiągnięcia wspólnie z nimi.

Majster Walczak nie jest jedynym majstrem, który potrafił wychować swój zespół i dobrze wykonywać swoją pracę. W stabłowickich zakładach jest ich dużo więcej — tow. tow. Jarosz, Szosland... do nich należy również bezpartyjny majster brygady remontowej Stefan Kunka i in.

Bezpartyjny majster Kunka

W teczce z meldunkami o wykonaniu podjętych zobowiązań przez poszczególne brygady i zespoły stabłowickich zakładów często powtarza się nazwisko majstra brygady remontowej Stefana Kunki, który wraz ze swoim zespołem „dla uczczenia dnia 22 lipca wyremontował i przerobił 1 maszynę przędzalniczą, dodatkowo skracając termin wykonania o 4 dni..."

„...Realizując zobowiązania październikowe oddał ponad plan maszynę kapturkową na 164 wrzeciona".

„Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet przebudował angielską maszynę przędzalniczą ze skrzydełkowych automatów na maszynę obrączkową".

Nie było od chwili uruchomienia zakładów stabłowickich takiego święta narodowego, czy ważnego wydarzenia, na które majster Kunka nie odpowiedziałby podjęciem i wykonaniem dodatkowego zobowiązania.

Majster Kunka zna bowiem najbardziej przekonywający sposób wyrażania swego patriotyzmu, swego wielkiego przywiązania i wierności ludowej ojczyźnie, swej woli walki o utrwalenie pokoju światowego: — czyn produkcyjny, sumienne wykonywanie swych obowiązków i z dnia na dzień rosnącą wydajność pracy.

Kiedy do ciągarek na czesaku zabrakło długich skór i groził postój maszyn, majster Kunka opracował specjalny przyrząd do naciągania skór krótkich i nie dopuścił do postoju — wiedział bowiem, że w okresie walki o realizację trudnych zadań gospodarczych, w okresie realizacji planu 6-letniego, nie wolno zmarnować ani godziny i dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że o postęp techniczny w pierwszym rzędzie musi walczyć majster, stojący na czele zespołu.

Majstrowie nowego typu

Załoga zakładów stabłowickich „wyprzedziła kalendarz", wykonując zwycięsko w dn. 20 listopada ub. r. zadania pierwszego roku sześciolatki.

W sukcesie tym mają duże zasługi majstrowie, kierownicy podstawowych ogniw produkcyjnych, jak Walczak, Kunka i inni, którzy swym szczerym oddaniem dla zakładu potrafili zmobilizować i zachęcić robotników do lepszej, wydajniejszej pracy i wysoko podnieśli swój autorytet wśród załogi.

Majstrowie Walczak i Kunka — to majstrowie nowego typu, pod okiem których rosną i dojrzewają ludzie — to ci, co w myśl uchwały Prezydium Rządu dobrze spełniają swą rolę w socjalistycznym zakładzie pracy.

Żeby być dobrym majstrem, którego uchwała ta czyni odpowiedzialnym kierownikiem zespołu, trzeba tak bojowo, tak poważnie, jak majstrowie Walczak i Kunka — traktować swą pracę, trzeba tak jak oni — znaleźć się w pierwszym szeregu świadomych bojowników w narodowym froncie walki o pokój i plan 6-letni.

Zimowy połów ryb na jeziorze Niegocińskim



Rybacy zespołu rybnego Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Giżycku w czasie połowu ryb w przeręblu na jeziorze Niegocińskim Foto WAF

Białostoccy budowlani wzywają katowickich towarzyszy do przedterminowego wykonania planu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) W Białymstoku odbyła się narada robotników i pracowników Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego, na której poruszono sprawę przedterminowego wykonania planu produkcyjnego na 1951 r.

Zebrani powzięli uchwałę o przyśpieszeniu wykonania planu rocznego o półtora miesiąca oraz obniżeniu o 5 proc. kosztów własnych.

Podczas narady wytwórczej poszczególni robotnicy podjęli indywidualne zobowiązania współzawodnictwa długofalowego. Murarz Aleksander Kozłowski zobowiązał się do systematycznego wykonywania normy w 160 proc. oraz wyszkolenia dwóch niewykwalifikowanych robotników na podręcznych murarskich i jednego podręcznego na samodzielnego murarza. Murarz Stanisław Boratyński podjął zobowiązanie wykonania normy w 130 proc. i wyszkolenia podręcznego na murarza, malarz Jan Kordarz podjął się wykonania normy w 170 proc., zespół Wilczewskiego postanowił walczyć o tytuł najlepszej brygady stolarskiej BPP.

Pracownicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego wzywają do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie rocznego planu BPP w Katowicach — dotychczas przodujące w całej Polsce oraz inne przedsiębiorstwa z całego kraju. (w. a.).

Pomyślny przebieg kontraktacji w woj. olsztyńskim

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) OLSZTYN. — Akcja kontraktacji zbóż i upraw przemysłowych i technicznych przebiega w woj. olsztyńskim pomyślnie.

We wszystkich gromadach odbywają się zebrania, na których chłopi wykazują zrozumienie zasad planowej gospodarki w rolnictwie.

Najlepsze wyniki kontraktacji notują powiaty Nidzica, Susz, Braniewo, Reszel i Morąg.

Według ostatnich meldunków dotychczas zakontraktowano — 52,2 proc. pszenicy, 47 proc. jęczmienia, 41 proc. owsa i 43 proc. grochu. Tytoniu zakontraktowano 41 proc. planu, ziemniaków przemysłowych 36 proc., lnu 81 proc. Chłopi kontraktują równie chętnie warzywa, owoce i zioła.

Stosunkowo słabiej na odcinku kontraktacji przedstawiają się powiaty Kętrzyn, Lidzbark, Działdowo, Pasłęk i Bartoszyce. (tag.)

Kary więzienia za nadużycia w olsztyńskim oddziale PZZ

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

(f) W Olsztynie zapadł wyrok w procesie przeciwko byłemu kierownictwu wojewódzkiego oddziału Polskich Zakładów Zbożowych. Na ławie oskarżonych zasiedli b. dyr. oddziału Bolesław Waskowski, b. dyr. handlowy oddziału Mieczysław Kościuk i kierownik młyna PZZ w Ostródzie Władysław Szczekutowicz.

W wyniku rozprawy wszystkim oskarżonym udowodniono działanie na szkodę interesu publicznego oraz nadużycia. Wyrokiem sądu Waskowski skazany został na 8 lat więzienia, Kościuk na rok i sześć miesięcy, Szczekutowicz zaś na cztery lata więzienia. (T)

Powiat olecki zlikwidował analfabetyzm

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

(f) Powiat olecki pierwszy w województwie białostockim zlikwidował już całkowicie analfabetyzm. Akcja szkoleniowa była prowadzona w 97 gromadach wiejskich, ośmiu spółdzielniach produkcyjnych i 11 PGR-ach. Ogółem przeszkolono 897 analfabetów.

W związku z likwidacją analfabetyzmu odbędzie się w dniu 18 bm. w sali teatru miejskiego w Olecku uroczystość z udziałem pełnomocnika rządu podczas której wręczone będą nagrody przodującym w nauce absolwentom. (wa)

Woj. rzeszowskie przyśpiesza likwidację analfabetyzmu

(f) Prezydium Głównej Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem, kontrolując aktualny stan początkowego nauczania dorosłych, rozpatrzyło na posiedzeniu w dniu 12 bm. sprawozdanie z przebiegu tej akcji w woj. rzeszowskim.

Jak wynika ze sprawozdania, w woj. rzeszowskim nauczono dotąd czytać i pisać ponad 15.800 osób. Obecnie uczy się ok. 14 tys. analfabetów. Do objęcia nauką pozostało jeszcze ok. 550 osób.

W związku z pomyślnym przebiegiem trwającej obecnie kampanii początkowego nauczania wszystkie organizacje dokładają starań, aby całkowicie zlikwidować analfabetyzm do dnia 1 maja br., zamiast jak planowano do 22 lipca br.

Gościnny występ zespołu pieśni i tańca Warmii i Mazur w Warszawie

(f) W dniu 11 bm. w sali klubowej MBP w Warszawie wystąpił gościnnie amatorski zespół pieśni i tańca Warmii i Mazur, w barwnym widowisku „Wesele Mazurskie".

Pełne werwy tańce, melodyjne pieśni, piękne weselne obrzędy ludowe, barwne stroje, jędrna gwara mazurska, złożyły się na całość widowiska regionalnego, które publiczność stolicy gorąco oklaskiwała.

55-osobowy zespół pieśni i tańca Warmii i Mazur składa się z mieszkańców Mrągowa i okolic. Są to w przeważającej liczbie pracownicy fizyczni.

O wynikach nauczania w szkołach zawodowych

Rok szkolny 1950—51 jest przełomowym rokiem dla szkolnictwa zawodowego. Do nowej struktury organizacyjnej i nowych programów nauczania dochodzą nowe wytyczne planu wychowawczego, jako jeden z elementów umożliwiających realizację zadań szkoły zawodowej w dziedzinie przygotowania wykwalifikowanych kadr dla wszystkich odcinków budownictwa socjalistycznego.

Jak wygląda realizacja tych planów i jakie są w związku z tym wyniki nauczania za pierwsze dwa okresy bieżącego roku szkolnego?

Na podstawie gruntownej analizy przeprowadzonej na konferencji dyrektorów szkół zawodowych okręgu warszawskiego stwierdzić należy, iż na odcinku planowania i realizacji planów pracy wychowawczej oraz postępów w nauce występują jeszcze poważne braki i niedomagania.

Brak planów pracy wychowawczej

O powodzeniu pracy wychowawczej w szkole decyduje w znacznym stopniu jej planowość i koordynacja pracy wszystkich czynników oddziałujących na postawę i wychowanie młodzieży. Zagadnienie to nie zostało jednak dostatecznie poważnie potraktowane w ciągu pierwszego półrocza przez większość szkół zawodowych. Niektóre z nich, jak np. zespół szkół warszawskich przy ul. Kazimierzowskiej i Racławickiej oraz Obrońców, nie przygotowały w ogóle planów wychowawczych, w liceum mechanicznym przy ul. Okopowej dopiero w lutym br. opracowano taki plan a publiczna średnia szkoła zawodowa w Gostyninie nie zapoznała się nawet dokładnie z nowymi wytycznymi do planu pracy wychowawczej, wprowadzonymi z początkiem roku szkolnego zarządzeniem Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

A co zawierają plany innych szkół?

Znaczna ich część nie nakreśla konkretnych zadań wychowawczych i nie wskazuje sposobów i metod ich realizacji. Cechuje je często deklaratywność, zbyt słabe powiązanie z aktualną problematyką i polityczny oportunizm.

Przykłady błędnie opracowanych planów

Oto kilka przykładów. W jednym z planów czytamy, iż „W młodzieży rozwijać się będzie patriotyzm i internacjonalizm", ale w jaki sposób zadanie to ma być realizowane w szkole — o tym w planie się nie mówi. W innym wypadku stwierdza się konieczność organizowania odczytów i referatów, nie się natomiast nie wspomina o tym, kto jest odpowiedzialny za tę robotę. Plan wychowawczy szkoły w Dęblinie głosi, iż „należy urabiać wśród młodzieży światopogląd marksistowski" i jako formę tej pracy zaleca rozmowy na ten temat na lekcjach... religii.

Czyż takie mętne teorie, zamazujące polityczną treść wychowania szkolnego, mogą zmobilizować nauczycielstwo i organizację młodzieżową do walki o wychowanie nowych kadr budowniczych socjalizmu?

Przykłady te świadczą o braku dostatecznej znajomości zasad wychowania socjalistycznego wśród niektórych pracowników pedagogicznych szkolnictwa zawodowego, o niedostatecznym ich udziale w akcji samokształcenia ideologicznego. Fakty te jednocześnie dowodzą, iż praca wielu zespołów pedagogicznych ograniczyła się jedynie do nakreślenia planu nikt natomiast nie zatroszczył się o stałą i systematyczną kontrolę realizacji planu, która winna być dokonana przez wszystkich nauczycieli i wokół której winny się toczyć dyskusje i rozmowy, mogące tak wiele wnieść w rozwój socjalistycznej pedagogiki szkoły zawodowej.

Wyniki nauczania za I półrocze

Obrazem realizacji planów wychowawczych są przede wszystkim wyniki nauczania. Zagadnienie to było przedmiotem obrad wielu już konferencji, mobilizujących nauczycielstwo i młodzież do walki z drugorocznością o lepsze wyniki nauczania. Dane statystyczne za II okres wykazują pewną poprawę w porównaniu z okresem pierwszym, niemniej jednak wyniki te nie są jeszcze współmierne z ogromem zadań, stojących przed szkolnictwem zawodowym. I tak w zawodowych szkołach I i II stopnia w Warszawie mamy w tej chwili ok. 55 proc. młodzieży zagrożonej powtórzeniem klasy, a na terenie województwa ok. 48 proc.

Sięgnijmy do przyczyn i źródeł tego stanu rzeczy.

Administracja szkolna również zawiniła

Kierownictwo dyrekcji okręgowej okazywało wizytatorom szkolnym za małą pomoc przy opracowywaniu planów wychowawczych, nie wskazało też odpowiednich metod i form ich realizacji. Po I okresie nauczania administracja szkolna ograniczyła się jedynie do zebrania danych statystycznych bez przeprowadzenia ich analizy, bez kontroli realizacji planów wychowawczych przez rady pedagogiczne i zakładowe organizacje związkowe, bez zainteresowania się udziałem organizacji młodzieżowej w walce o wyniki nauczania. Dopiero w półrocznym okresie klasyfikacyjnym dyrekcja okręgowa wnikliwiej wejrzała w te sprawy, przeprowadzając kontrolę realizacji planów wychowawczych, analizę wyników nauczania i rozpisując ankietę wśród nauczycieli i uczniów na temat przyczyn ocen niedostatecznych.

Uczniowie, biorący udział w tej ankiecie stwierdzają, iż niektórzy profesorowie wykładają chaotycznie, zbyt szybko dyktują, rzadko wyjaśniają zagadnienia wymagające omówienia, często opierają okresową ocenę na jednej odpowiedzi ucznia lub stawiają stopień niedostateczny w wypadku, gdy zabraknie im czasu na przeegzaminowanie ucznia. Poważną przyczyną ocen niedostatecznych jest słabo jeszcze rozwinięta w niektórych szkołach akcja samopomocy koleżeńskiej, oraz brak świetlic dla odrabiania lekcji.

Krytyka i samokrytyka usprawnia pracę

A co mówią nauczyciele? Z ankiet wynika, iż uczniowie opuszczają poważną liczbę dni szkolnych, że nie przygotowują się należycie do lekcji, że posiadają poważne braki w wiadomościach z zakresu szkoły podstawowej, że wreszcie brak niektórych podręczników, i pomocy naukowych nie jest również bez wpływu na wyniki nauczania. Wszystkie te zarzuty są słuszne, niemniej jednak w ankietach brak jest jednego bardzo istotnego momentu. Nauczycielstwo nie szuka przyczyn niedostatecznych wyników nauczania we własnej pracy i jej brakach. Poza tym pewna część pedagogów i wychowawców sugeruje się „trudnościami obiektywnymi". A że trudności te nie są jedyną przyczyną słabych wyników nauczania świadczy praca, wysiłek i wydajność wielu innych nauczycieli, którzy dają dowód, iż w takich warunkach, jakie mamy, można realizować plany, postawione przed szkolnictwem zawodowym.

Kadry świadomych realizatorów planu — zadaniem szkoły zawodowej

Obecny stan na odcinku wychowania i wyników nauczania w szkolnictwie zawodowym wymaga wyciągnięcia wniosków i określenia zadań władz szkolnych, dyrektorów, nauczycielstwa i młodzieży. Szkoły zawodowe włączając się w walkę o pokój i realizację planu 6-letniego, mają do wykonania poważne zadania. Do wykonania tych zadań zmobilizować musi swoje wysiłki nauczycielstwo, organizacja młodzieżowa, komitety rodzicielskie i opiekuńcze, aby w terminie dostarczyć naszemu rozwijającemu się przemysłowi i całej gospodarce narodowej nie tylko wysokowartościowych fachowców, ale jednocześnie kadry ludzi świadomych, ofiarnych realizatorów planu 6-letniego.

J. BOROWSKA

Wszystko co zobaczyliśmy w ZSRR przeniesiemy do jak najszerszych mas młodzieży polskiej

Sekretarz Zarządu Gł. ZMP o pobycie delegacji młodzieży polskiej w ZSRR

(f) Sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Wiesław Ociepka, kierownik delegacji polskiej młodzieży robotniczej i aktywu ZMP, która na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej zwiedziła ostatnio Związek Radziecki, przedstawił w rozmowie z przedstawicielami prasy stołecznej wrażenia i wyniki z pobytu delegacji w ZSRR.

„Nasz pobyt w Związku Radzieckim — powiedział Wiesław Ociepka — pozostawił w naszej pamięci niezapomniane wspomnienia serdecznej gościnności. Pobyt nasz wpłynął na zacieśnienie węzłów serdecznej przyjaźni z bratnią młodzieżą ZSRR i jej awangardą Komsomołem.

Zwiedziliśmy Moskwę, Leningrad, Stalingrad oraz inne miasta, dziesiątki zakładów przemysłowych, wyższych uczelni, instytutów naukowych, szkół różnych typów oraz przeprowadziliśmy liczne rozmowy i konferencje z aktywem Komsomołu wszystkich szczebli organizacyjnych. Niezatarte wspomnienia wynieśliśmy ze zwiedzenia Mauzoleum i Muzeum Lenina. Na zawsze pozostanie w umysłach naszych widok Kremla, gdzie żyje i pracuje ukochany Nauczyciel i Wódz mas pracujących całego świata — Józef Stalin.

Podziwialiśmy wartki rytm życia Moskwy, jej teatry, muzea, metro i nowoczesne wspaniałe budowle, jak np. wieżowiec na Pl. Smoleńskim, 32-piętrowy gmach Uniwersytetu czy też wspaniałe nowoczesne osiedla robotnicze, budowane obecnie na Pieszczanach.

Zwiedzając gigantyczne budowle Moskwy i zakłady przemysłowe widzieliśmy, jak robotnik radziecki wraz z inżynierami i technikami wykonuje i przekracza plany produkcyjne. Widzieliśmy jak dbają ludzie radzieccy o oszczędne zużycie surowca, o pełne wykorzystanie maszyn i ich najwyższą sprawność. Przodownicy pracy i racjonalizatorzy Związku Radzieckiego dzielili się z nami swymi doświadczeniami, zaznajamiając naszych młodych robotników z nieznanymi u nas nowoczesnymi stachanowskimi metodami pracy. Cennych wskazówek udzielili nam obok wybitnych i znanych w Polsce przodowników pracy: Czutkicha, Korabielnikowej, inż. Kowalowa i innych, również komsomolec - stachanowiec Samojłow, który wykonał 13 norm dziennych przy budowie wieżowca na Pl. Smoleńskim w Moskwie.

Wszystko to, co zobaczyliśmy w ZSRR, czego nauczyliśmy się tam, przeniesiemy do jak najszerszych mas młodzieży polskiej. Jeszcze uporczywiej niż dotąd pracować będziemy pod kierownictwem PZPR i jej przewodniczącego — Prezydenta Bolesława Bieruta nad budową socjalizmu w naszym kraju, nad wzmocnieniem światowego obozu pokoju, nad umocnieniem wieczystej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Wróciliśmy do kraju jeszcze bardziej pewni ostatecznego zwycięstwa światowego frontu obrońców pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i genialny Wódz i Nauczyciel mas pracujących całego świata, Wielki Stalin".

Zmiana terminu konferencji pedagogów

(f) Zapowiedziana na dzień 15 i 16 marca br. II Ogólnopolska Konferencja Pedagogów i Psychologów została odroczona.

Nowy termin konferencji podany zostanie w najbliższym czasie.

Wieczór ku czci Iwana Wazowa

(f) W Krakowie odbył się w dniu 11 bm. wieczór ku czci Iwana Wazowa, narodowego poety Bułgarii, w 100-ną rocznicę jego urodzin.

Na uroczystość przybył ambasador Ludowej Republiki Bułgarskiej Janakijew Balijew.

Narada naukowców z nowatorami-budowniczymi huty „Częstochowa"

(a) W Częstochowie odbyła się narada naukowców z racjonalizatorami budownictwa. Omówiono 5 pomysłów racjonalizatorskich — pracowników Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, zatrudnionych przy rozbudowie huty „Częstochowa". Usprawnienie Długosza polega na zabezpieczeniu wykopów pod fundamenty, pomysł Władysława Olszewskiego przyniesie dużą oszczędność drzewa przy falowaniu wykopów szerokoprzestrzennych, pomysł mechanika Śliwy polega na zastosowaniu ochraniaczy przy cylindrach parowozów wąskotorowych i wynalazek Ptasińskiego, który zastosowany został przy budowie jednej z hal — 4 kondygnacyjne rusztowania ruchome do budowania murów.

Po wygłoszeniu koreferatów przez naukowców i omówieniu wynalazków przez racjonalizatorów nastąpiła szeroka dyskusja, w czasie której ujawniono nowe możliwości zastosowania, oraz dalszych ulepszeń tych pomysłów.

Rosną kadry działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W pięknie położonym, białym domu w Sulejówku mieści się ośrodek szkoleniowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Tutaj przygotowują się do samodzielnej pracy kadry instruktorów i kierowników powiatowych oddziałów.

Kurs trwa 5 tygodni. Pierwszy zaczął się 11 lutego br. i trwać będzie do 17 marca. W krótkim stosunkowo czasie trzeba opanować duży materiał. Pracy jest dużo — ale i zadowolenia nie mniej — widać to z uśmiechniętych twarzy słuchaczy.

Program 5-tygodniowego szkolenia składa się z 6 cykli wykładów.

1. ZSRR kraj zwycięskiego socjalizmu.
2. Budownictwo fundamentów socjalizmu w Polsce.
3. Z dziejów walki o wyzwolenie narodowe i społeczne Polski.
4. Zagadnienia międzynarodowe.
5. Przyjaźń i współpraca Polski Ludowej z ZSRR.
6. Zagadnienia organizacyjne.

Duży nacisk położony jest na lekcje języka rosyjskiego, na który przeznaczono 30 godzin. Wszyscy słuchacze po ukończeniu kursu będą umieli czytać i pisać po rosyjsku.

Wykłady prowadzą lektorzy KC i KW partii.

— Czy wszyscy słuchacze dają sobie radę z opanowaniem tak poważnego materiału? — Oczywiście, że poziom jest nierówny — odpowiada kierownik grupy seminaryjnej, tow. Bielecki. — Mamy na kursie słuchaczy, którzy ukończyli zaledwie kilka oddziałów szkoły powszechnej i takich, którzy mają matury. Poziom wyrównujemy na grupach seminaryjnych. Obecnie mamy dwie grupy seminaryjne: systematyczna dyskusja i repetytoria z przerobionego materiału zmuszają słuchaczy do zabierania głosu, przełamują nieśmiałość, którą daje się zauważyć wśród wielu słuchaczy. Resztę robią koła samokształceniowe.

Tow. Stefan Szafrański jest górnikiem. Przed wojną wyjechał z rodziną do Francji w poszukiwaniu pracy. Brał udział w licznych strajkach. Kilkakrotnie dostawał się do więzienia, był w Belgii, Hiszpanii, Afryce — wreszcie w pierwszym powojennym transporcie powrócił do kraju.

— Zacząłem pracować w kopalni Zabrze - Wschód — dosłużyłem się tytułu przodownika pracy. Niestety, we Francji nabawiłem się pylicy płuc, co zataiłem przed kierownictwem kopalni, chcąc nadal pracować pod ziemią. Dopiero lekarz kategorycznie zabronił mi pracować pod ziemią i musiałem rozstać się z kopalnią. Teraz czuję, że mogę pracować dla partii i państwa i będę pożyteczny...

Tow. Szafrański cieszy się szacunkiem i sympatią towarzyszy.

Wśród słuchaczy jest kilku robotników, którzy bezpośrednio z pracy fizycznej przyszli na kurs i robią duże postępy.

Władysław Baran ma 23 lata, jest z Lublina, pracował w PPB, dziś jest jednym z pierwszych w nauce. Władysław Kunysz pochodzi z Koźla. Jest również robotnikiem, doskonale się uczy. Młody Zygmunt Chmiel z Tomaszowa jest starym żołnierzem. Brał udział w obronie Szosy Wołokołamskiej, o której niezliczone razy musi opowiadać swym towarzyszom. — Ofiarny żołnierz w walce o niepodległość — jest dzisiaj przodownikiem w nauce, będzie przodował w pracy nad umocnieniem przyjaźni polsko - radzieckiej.

Wśród 45 słuchaczy są 4 kobiety. Na równi z mężczyznami uczą się i tworzą jeden z nimi kolektyw.

Niestety jest ich na kursie za mało.

— Nie myślcie, że nie mamy czasu na przyjemności — mówi Irmina Duńczyk. — Kierownictwo myśli i o tym. Byliśmy w teatrze na sztuce „Człowiek i maszyny", kilka razy byliśmy w kinie. I wiecie co? — dyskusja była ta ożywiona, że nawet nasze „milczące ryby", to jest ci, którzy z zasady nie zabierają głosu, nie dali nam dojść do słowa. — Ale chodźcie zobaczyć naszą świetlicę!

W świetlicy mieści się biblioteka, wystawa książek radzieckich oraz gazetka ścienna. W czasie przerwy obiadowej świetlica zapełnia się uczestnikami kursu. Większość pogrążyła się w lekturze, inni grają w szachy, warcaby. Żegnamy towarzyszy, życząc im jak najpomyślniejszych rezultatów egzaminów.

H. JARZĘCKA

Umasowienie turystyki w woj. łódzkim

(a) W Łodzi odbyło się walne zebranie członków oddziału łódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, połączone ze zjazdem delegatów oddziałów PTTK z terenu województwa. W zebraniu wzięli udział również przedstawiciele komitetów PZPR łódzkiego i wojewódzkiego, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

W czasie dyskusji opracowano szereg nowych wytycznych, którymi kierować się będzie w pracy swej w roku bieżącym Zarząd Okręgu Łódzkiego PTTK.

„Więcej tarcicy z 1 m³ surowca"

Tartak w Jasienicy wzywa do współzawodnictwa

(f) Ostatnio jedna z przodujących w przemyśle drzewnym załoga tartaku Jasienice, woj. szczecińskie, wystąpiła z inicjatywą wprowadzenia nowej formy współzawodnictwa pod hasłem: „Więcej tarcicy z 1 m sześc. surowca". Załoga, po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników pracy, postanowiła zwiększyć ilość tarcicy uzyskanej z 1 m sześc. surowca z 66,7 proc. do 69 proc., co przyniesie w ciągu bież. roku ponad 50 tys. zł. oszczędności. Załoga tartaku wystosowała apel do wszystkich robotników przemysłu drzewnego w woj. szczecińskim, wzywając ich do współzawodnictwa na tym odcinku.

Liczba współzawodniczących indywidualnie i grupowo na terenie woj. lubelskiego sięga obecnie 98 proc. ogółu pracowników przemysłu drzewnego.

Występy artystów polskich za granicą

(f) W chwili obecnej na występach za granicą bawi szereg artystów polskich:

Na Węgrzech odbywa tournee koncertowe pianistka Halina Czerny - Stefańska. W ramach wymiany kulturalnej polsko-węgierskiej, udała się w tych dniach do Budapesztu artystka Opery Warszawskiej Alina Bolechowska.

W Czechosłowacji w Pradze współpracują nad wystawieniem opery St. Moniuszki „Halka" reżyser J. Merunowicz i choreograf E. Papliński.

W ramach Miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej bawią w NRD: Eugenia Umińska (skrzypaczka), Kazimierz Wiłkomirski (dyrygent i wiolonczelista), Wanda Wiłkomirska (skrzypaczka), Z. Szymonowicz (pianista), Bohdan Paprocki (tenor), prof. J. Lefeld (akompaniator). W ostatnich dniach udała się również do NRD śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska.

Od kilku tygodni przebywa w NRD znany dyrygent Zdzisław Górzyński, który udał się tam m. in. celem współpracy nad wystawieniem w Lipsku opery St. Moniuszki „Halka".

W Finlandii bawi na gościnnych występach prof. St. Szpinalski.

Wizyta zagranicznych artystów w Krakowie

W Krakowie bawili: Francuz Jean Lurcat, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców gobelinów oraz włoski teatrolog i reżyser Alfredo Zennaro.

Meldunki robotnic polskich o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 8 marca

(f) Na uroczystości w dniu 8 marca w warsztatach Zjednoczenia „Elektromontaż" we Wrocławiu brygada ślusarzy Cecylii Dryżby zameldowała, że zobowiązanie podniesienia wydajności pracy o 25 proc. wykonała z nadwyżką, osiągając 196 proc. normy produkcyjnej. Ogólna wartość dodatkowej produkcji, jaką dała brygada, wynosi 29 tys. zł.

Brygada ZMP-ówek im. Wiktora Markiewki w fabryce PE-PE-GE w Grudziądzu podjęła apel Kawczyka, podnosząc swoją dotychczasową produkcję dzienną o 45 par obuwia letniego. Brygada wyrabia obecnie 154,3 proc. normy. Na wartach pokoju, zaciągniętych z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, wyróżnił się szczególnie zespół brygadzistki Małgorzaty Smagalskiej, który zamiast 320 par obuwia ponad plan wykonał 748 par. Zespół taśmy Nr 4 z brygadzistką Martą Łyczko na czele, zamiast 64 par wykonał dodatkowo 88 par obuwia letniego.

W fabryce maszyn rolniczych młodzieżowa brygada im. Hanki Sawickiej uchwaliła wyprodukować do 30 marca br. ponadplanowo 50 półbron PZL-2. Już w dniu 8 marca zobowiązanie to wykonała. Brygada ta podniosła dotychczasową wydajność swej pracy o 10 proc.

Posiedzenie sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu

(f) Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu rozpatrzyła w dniu 12 bm. dekret z dnia 21 września 1950 r., zmieniający ustawę o zmianie organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej. Referentem dekretu był poseł A. Mitura (ZSL). Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o zatwierdzenie dekretu.

Prapremiera „Fontanny Bachczysaraju" B. Asafiewa w Operze Śląskiej

(a) Na scenie Państwowej Opery Śląskiej w Bytomiu wystawiono po raz pierwszy w Polsce słynny balet radziecki Borysa Asafiewa „Fontanna Bachczysaraju".

Libretto tego wspaniałego dzieła, opracowane przez M. D. Wołkowa, oparte jest na poemacie Aleksandra Puszkina. Balet, którego zarówno muzyka jak i libretto wiernie zachowują i znakomicie podkreślają urok puszkinowskiego poematu, jest doskonałym przykładem głęboko humanistycznego, nowoczesnego baletu radzieckiego.

„Fontannę Bachczysaraju" przygotował w Operze Śląskiej młody choreograf polski Jerzy Gogół — stypendysta Rządu Polskiego, wychowanek Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej im. Łunaczarskiego w Moskwie.

Balet Borysa Asafiewa, w którego inscenizacji Jerzy Gogół oparł się na doskonałych metodach pracy choreografów radzieckich, stanowi jego pracę dyplomową.

Wysokość składki za ubezpieczenia społeczne

(f) Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1951 r. składki za ubezpieczenie wszystkich pracowników, niezależnie od charakteru prawnego stosunku pracy poszczególnych osób, wymierzane są począwszy od dnia 1.I.1951 r. w następującej wysokości:

1) w uspołecznionych zakładach pracy (państwowych, pod zarządem państwowym, innych uspołecznionych i spółdzielczych) — 15,5 proc. zarobków.
2) w zakładach pracy nieuspołecznionych (będących we władaniu prywatnym), w których pracownicy podlegają ubezpieczeniu rodzinnemu — 30 proc. zarobków,
3) których pracownicy nie podlegają ubezpieczeniu rodzinnemu (prywatne gospodarstwa rolne) — 18 proc. zarobków.

Od dn. 1 stycznia br. zniesiony zostaje pobór 8 proc. składki na dodatkowe ubezpieczenie pensyjne górników, natomiast wymiar i pobór opłat na akcję socjalną pozostaje niezmieniony.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27.11.1950 r. (Monitor Polski Nr A-128 poz. 1587) najniższą podstawę wymiaru składek za ubezpieczenie pracownika zatrudnionego w nieuspołecznionym (prywatnym) zakładzie pracy stanowi od dnia 1 stycznia 1951 r. kwota 54 zł tygodniowo, czyli 225 zł miesięcznie. Podstawa ta obowiązuje zatem przy wymiarze składek za osoby mniej zarabiające, lub nie otrzymujące w ogóle wynagrodzenia.

Za pracownice domowe, zatrudnione w prywatnych gospodarstwach domowych, składki należy opłacać w wysokości 30 proc. od ich faktycznych zarobków (wynagrodzenie w gotówce, wartość utrzymania i ew. inne zarobki w naturze, odpowiednio przeliczone). O ile suma tych zarobków w gotówce i w naturze wyniesie mniej niż 54 zł tygodniowo lub 225 zł miesięcznie, składki obliczać należy od tych kwot. Wraz ze składką za ubezpieczenie pracownic domowych należy przekazywać 3 proc. ich zarobków tytułem świadczeń na rzecz akcji socjalnej.

Powyższe zasady wymiaru składek stosowane są przez oddziały obwodowe ZUS od stycznia br. i dotyczą wypłat za styczeń, wzgl. dodatkowych wypłat dokonanych w styczniu.

Pracownicy winni przekazywać miesięczne składki na ubezpieczenie społeczne i na akcję socjalną do właściwych terytorialnie oddziałów obwodowych ZUS, bez wezwań ze strony oddziałów.

Wiadomości sportowe

Czwarty mecz hokeistów polskich w Moskwie

MOSKWA (Tel. wł.). W poniedziałek hokeiści polscy, występując jako CWKS rozegrali czwarty swój mecz na terenie Moskwy, spotykając się z wicemistrzem ZSRR CDKA, zasilonym graczami „Spartaka" i „Skrzydeł Sowietów". Mecz zakończył się porażką drużyny polskiej 3:15 (2:4, 0:5, 1:6). W porównaniu z poprzednio rozegranymi spotkaniami na lodowisku moskiewskim, gracze polscy zademonstrowali dość słabą grę, nawiązując równorzędną walkę jedynie w pierwszej tercji. W dalszym ciągu meczu zespół moskiewski miał zdecydowaną przewagę i inicjatywę w grze.

Bramki dla zespołu polskiego zdobyli: Lewacki, Bronowicz, i Świcarz.

We wtorek i środę gracze polscy odbędą wspólne treningi z hokeistami radzieckimi i czechosłowackimi, poza tym czas ten zostanie wykorzystany na zwiedzanie Moskwy i rozrywki kulturalne.

W czwartek hokeiści polscy wyjadą do Leningradu wraz z Czechosłowakami, gdzie będą obecni na zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR rozegranych na słynnym krytym stadionie.

Sprawy do załatwienia

Schronisko PTTK na Kalatówkach jest miejscem, gdzie w sezonie zimowym odbywają się dość często obozy kondycyjne sportowców. Znajdują tam również odpoczynek liczni wczasowicze, którzy szukają lepszych terenów narciarskich. Schronisko urządzone jest bardzo ładnie, lśni czystością, ma jednak jedną zasadniczą wadę: brak świetlicy.

W pomieszczeniu przeznaczonym na świetlicę stoją wprawdzie krzesła, fotele i stoliki, brak jednak zupełnie gazet, tygodników i aparatu radiowego.

Dość duża odległość od Zakopanego uniemożliwia codzienną wędrówkę po pisma. Zarząd schroniska powinien jak najszybciej przystąpić do zorganizowania świetlicy.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Dbajmy o zieleń Warszawy

Z roku na rok wzrasta i to poważnie liczba hektarów zieleni w naszej stolicy. W samym tylko roku ubiegłym przybyło stolicy 159 ha nowej zieleni, co równa się mniej więcej 10-krotnej powierzchni ogrodu Saskiego. W roku bieżącym inwestycje w tym kierunku przewidują założenie dalszych 100 ha nowych zieleńców i parków.

Zakładanie nowych zieleńców oraz stała konserwacja już istniejących wymaga wiele pracy. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, wykonawca tych robót, siłą rzeczy nie jest w stanie utrzymać wszystkich istniejących na terenie Warszawy terenów zielonych w należytym stanie. Tymbardziej, że tereny te są niestety, bardzo często bezmyślnie niszczone. Dlatego też poważną pomoc w ochronie zieleni i jej konserwacji mogą i powinny okazać komitety blokowe.

Jak wykazało doświadczenie lat ubiegłych komitety blokowe w akcji zazieleniania stolicy i ochrony zieleni wykazały wiele inicjatywy, zakładając nowe trawniki i kwietniki, zabezpieczając je przed niszczeniem.

W roku bieżącym zadania komitetów blokowych są o tyle większe, że tereny zielone znacznie się powiększyły.

Za kilkanaście dni komitety blokowe mogą już w zasadzie rozpocząć swą akcję. Szczególną uwagę należałoby zwrócić w roku bieżącym na ochronę drzewek ulicznych, okopując je i podlewając co dwa tygodnie. Drzewka te należy również chronić przed złamaniem, ustawiając pale ochronne.

Wiele trawników i pasów zieleni uległo przez zimę poważnym zniszczeniom. Miejsca te powinny być skopane lub odchwaszczone.

W pracy swej komitety blokowe mogą liczyć na stałą pomoc fachową ze strony oddziałów terenowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Przedsiębiorstwo to wypożyczać będzie potrzebny sprzęt jak łopaty i kilofy. (ik)

Zespół ustawiacza Ludwika Jaglana przoduje na stacji Główna-Towarowa

Jednym z najlepszych zespołów ustawiaczy stacji Warszawa Główna - Towarowa jest zespół Ludwika Jaglana. Zespół ten w listopadzie ub. roku powziął zobowiązanie przetoczenia 25 tys. wagonów bez awarii. Zobowiązanie to zespół już znacznie przekroczył. W chwili obecnej zespół Ludwika Jaglana osiągnął już ponad 37 tys. wagonów przetoczonych bez awarii. Ustawiacze ze stacji Warszawa Główna - Towarowa postanowili osiągnąć 55 tys. bezawaryjnych przetoków wagonów. (s)

Odbudowa gmachu najstarszej biblioteki warszawskiej

W br. rozpocznie się odbudowa najstarszej w Warszawie biblioteki publicznej, założonej przez Józefa Załuskiego w 1742 r. w pałacu Daniłowiczów. 18-wieczny pałac utrzymany w stylu późno barokowym był kilkakrotnie przebudowywany.

Obecny projekt opracowany przez arch. prof. Piotra Biegańskiego przewiduje odbudowę biblioteki wg pierwotnego wzoru z uwzględnieniem odtworzenia wszystkich wartości architektonicznych.

Pałac Daniłowiczów ma dużą wartość zabytkową i po odbudowie podobnie jak pałac Radziwiłła będzie dodawał piękna Trasie W—Z. (kw)

Na fundusz pomocy ludności Korei

Na zakup ambulansu sanitarnego dla ludności koreańskiej, pracownicy Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych (ul. Wspólna 27) przekazali sumę zł 182 gr. 35.

*

Ob. Tadeusz Słoński z f-my „Centfan" wpłacił na pomoc ludności Korei zł 24 gr 90.

*

Zarząd Okręgu Stołecznego i Oddziału Centralnego Związku Nauczycielstwa Polskiego wpłacił na pomoc dzieciom koreańskim sumę zł 4.276 gr. 87.

Aktualności MPK

Wywieszki reklamowe w wozach Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego nigdy nie grzeszyły aktualnością. Normalnym zjawiskiem było zachęcanie do pójścia do tego lub innego kina na film, który już od kilku a nawet kilkunastu dni zszedł z ekranu. Oto np. do dzisiejszego dnia MPK zachęca do zobaczenia polskiego filmu dokumentalnego pt. „Pokój zdobędzie świat" w kinie Moskwa, chociaż w kinie tym od 4 bm. wyświetlany jest film „Warszawska Premiera".

Ale szczytem wszystkiego jest zachęcanie do zwiedzenia wystawy hodowli jedwabników w Milanówku, która czynna była, jak to zresztą głosi plakat, od 1 do 30 kwietnia ub. r.

Jednak przy myciu wozów wieczorem w zajezdni warto również przy usuwaniu śmieci z podłogi spojrzeć na te wywieszki niepotrzebne usunąć. (i)

Projektanci osiedla na Ochocie powinni koordynować założenia dokumentacji

W bloku 12 robota idzie „pełną parą". Większość izb została już wytynkowana, w pozostałych pracują jeszcze dwójki tynkarskie i trochę „indywidualistów".

Blok nr 12, pierwszy blok rozpoczętego w ubiegłym roku osiedla mieszkaniowego na Ochocie, już niedługo stanie do dyspozycji lokatorów. Za nim pójdą następne — „dziesiątka", „piętnastka", „szóstka", których świeże mury czerwienią się w okolicy ulic Częstochowskiej, Kopińskiej, Białobrzeskiej. Przyjdą bloki, pod które w chwili obecnej wykonuje się dopiero wykopy, przyjdą i te, których ślady znajdziemy tylko w planach przyszłego osiedla Ochota, obliczonego na ponad 20 tys. mieszkańców.

Stoimy w jednym z mieszkań, nieomal zapiętym już „na ostatni guzik". Dwa jasne widne pokoje, kuchnia, łazienka. Brak jeszcze urządzeń sanitarnych, elektrycznych. Ściany jeśli nie liczyć kilku skaz, które znikną zresztą przed przekazaniem budynku do użytkowania, lśnią świeżym tynkiem. Ale cóż to?!

Projekt budowlany sobie— instalacyjny sobie

Przez dłuższy już czas z sąsiedniego pomieszczenia dolatywał odgłos tępych uderzeń. Kilkanaście centymetrów od poziomu podłogi na świeżym tynku pokazują się rysy. Jeszcze parę uderzeń i z tumanu kurzu wyłania się świeżo przebity otwór.

— No masz — mruczy przechodzący korytarzem tynkarz — znów im się coś nie zgadza. Znów kawał roboty poszedł na marne.

— Tak jest — mówi kierownik budowy inż. Gieysztor — mimo nieskończonych monitów nie możemy się doprosić naszych projektantów, aby harmonizowali dokumentację budowlaną i instalacyjną przed przysłaniem ich na budowę. Prośby nie odnoszą skutku. Dokumentacja instalacyjna odbiega od budowlanej, a skutki tego stanu rzeczy — widzieliście sami.

Dokumentacja budowlana dostarczana na budowę osiedla Ochota zawiera m. in. ślady bruzd na instalacje centralnego ogrzewania. Pozostawienie tych bruzd w trakcie budowy usunąć ma potrzebę prucia ścian przy pracach instalacyjnych. Nikomu chyba nie trzeba dowodzić jak słuszne i celowe jest pozostawianie bruzd. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że bruzdy będą w należyty sposób wykorzystane.

A cóż tymczasem widzimy na Ochocie? Na bloku nr 12 znaczny procent pozostawionych przez murarzy bruzd — co bynajmniej nie ułatwia roboty murarskiej — musiał być zamurowany, ponieważ dokumentacja instalacyjna przewidziała piony centralnego ogrzewania w innym miejscu. Część bruzd została wykorzystana, zaś dla pozostałych pionów trzeba było kuć bruzdy w gotowych, często już wytynkowanych ścianach.

Czy po to zrealizowano pomysł racjonalizatorski?

Podobnie wygląda sprawa z projektami instalacji elektrycznej. Aleksander Szatański z budowy Ochota przy czynnej pomocy innych kolegów budowlanych opracowali projekt specjalnej kształtki prefabrykowanej na prowadzenie instalacji w ściankach działowych. Prefabrykat ten stosowany od dawna już na Ochocie miał za zadanie usunąć prucie ścianek działowych, które przeważnie niszczyło znaczną część całej działówki. Niestety, w blokach osiedla Ochota, rzadko zobaczymy właściwie wyzyskane prefabrykaty — przeważnie służą one jako zwykłe cegły ścian działowych, ponieważ instalacja elektryczna chodzi „swoimi drogami".

Jasne, że zarówno w wypadku niezharmonizowanej dokumentacji centralnego ogrzewania z budowlaną, jak i w niewykorzystaniu prefabrykatów na rurki instalacji elektrycznej końcowym efektem jest dodatkowe prucie ścian, dodatkowa robocizna, dodatkowe koszty.

Założenia projektowe muszą być zharmonizowane

Obie pracownie — budowlana i instalacyjna — mieszczą się w Warszawie, nawet w jednym budynku przy ul. Królewskiej.

Obie — jak wszystkie zresztą pracownie architektoniczne — powinny utrzymywać stały kontakt z budową, uwzględniać w swej pracy pomysły nowatorskie zrodzone w trakcie robót budowlanych.

Obie pracownie wreszcie — jak i wszystkie pracownie architektoniczne — obowiązuje walka o realizację założeń planu 6-letniego w budownictwie, walka o obniżenie kosztów własnych budowy.

Co jest zatem przyczyną braku koordynacji wszystkich projektów dostarczanych na budowę? Nie wątpimy, że odpowiedzą nam na to pytanie władze Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych. (ks)

Budowa dzielnicowego Domu Kultury na Targówku w Warszawie

Na Targówku przy placu Horodelskim prowadzona jest budowa Dzielnicowego Domu Kultury, o łącznej kubaturze 21.000 m sześc.

Pod budynek główny są już wykonane fundamenty. Mieścić się w nim będzie świetlica, biblioteka, sala widowiskowa na 500 osób i pokoje dla poszczególnych grup zasadniczych, widowiskowej, wychowania fizycznego, pracy społecznej i gospodarczo-administracyjnej.

Sala gimnastyczna, która znajduje się obecnie w stanie surowym będzie oddana do użytku jeszcze w br.

Następne domy kultury budowane będą na Ochocie przy zbiegu ulic Grójeckiej, Częstochowskiej i Białobrzeskiej, oraz na Grochowie przy ul. Lubienieckiego.

Kubatura tych domów wynosić będzie 22.820 m sześc. W domach kultury znajdą pomieszczenie: sale widowiskowe na 500 osób, świetlice, sale gimnastyczne, biblioteki i pokoje dla 8 grup zasadniczych. (kw)

Dwie nowe szkoły otrzyma stolica w kwietniu br.

Na początku kwietnia br. zostaną oddane do użytku dwie nowe szkoły podstawowe przy ul. Żytniej i Karmelickiej.

Budowę szkoły przy ul. Żytniej rozpoczęło w marcu 1950 r. Zjednoczenie BW 1. We wrześniu ub. r. zostało oddane do użytku młodzieży 8 izb szkolnych.

Obecnie w szkole przy ul. Żytniej trwają prace wykończeniowe w dalszych 12 izbach. Nowa szkoła będzie więc miała 20 izb w których uczyć się będzie 1200 dzieci.

W drugiej szkole przy ul. Karmelickiej uczyć się będzie 900 dzieci w 15 izbach szkolnych.

Prace wykończeniowe w tej szkole zostaną zakończone w marcu br. (kw)

Przebudowa tymczasowej siedziby Opery i Filharmonii Warszawskiej

W gmachu „Romy" trwają prace nad rozbudową sceny, widowni, sal do prób oraz pomieszczeń technicznych. Prace przy rozbudowie są tak pomyślane, aby tylko w nieznacznym stopniu zostały przerwane normalne działalności opery.

Obecnie prowadzona jest rozbudowa południowego skrzydła gmachu „Romy". W podziemiu południowego skrzydła znajdzie pomieszczenie sala do prób baletu, stolarnia i modelarnia. Na parterze poza sceną mieścić się będzie skład dekoracji. Na piętrze — malarnia oraz dwie sale.

W podziemiach starej części budynku będą urządzone natryski dla personelu i baletu.

Gmach „Romy" otrzyma nowy dach o żelaznej konstrukcji, który pozwoli na urządzenie nad sceną nowej sznurowni i bloków do wciągania dekoracji.

Przestronne pomieszczenia zaściennie i nowoczesne urządzenia techniczne w znacznym stopniu przyczynią się do usprawnienia pracy personelu technicznego.

Realizacja wymienionych robót umożliwi zburzenie dwóch drewnianych szop przylegających do opery.

W drugim etapie prac drewniana rama sceniczna zostanie zmieniona na żelbetonową, cofniętą w głąb o 3—4 m. Jednocześnie będzie przesunięte pomieszczenie dla orkiestry. Powierzchnia pomieszczeń dla orkiestry zwiększy się o 50 proc.

Więcej miejsc na widowni

Dzięki przebudowie sala „Romy" uzyska 200 nowych miejsc na parterze i balkonach. Widoczność obecnych miejsc będzie znacznie polepszona po przebudowie pochylni.

Wszystkie wymienione prace zostaną zakończone w sierpniu bież. roku, przed rozpoczęciem sezonu 1951-1952.

Garderoby solistów, chórów, baletu i orkiestry oraz personelu technicznego będą rozbudowane dopiero w trzecim etapie pracy. Duża powierzchnia użytkowa nowych garderób pozwoli na zlikwidowanie garderób w podziemiach i znacznie polepszy warunki pracy.

W 1952 r. wejście od ul. Pankiewicza do „Romy"

Czwarty ostatni etap rozbudowy opery przewiduje przedłużenie sali z dobudowanym skrzydłem wschodnim. We wschodnim skrzydle mieścić się będzie obszerny hol kasowy i szatnie. Tam też w związku z przedłużeniem ulicy Pankiewicza przewiduje się główne wejście do opery.

„Roma" otrzyma także wygodną nowoczesną palarnię i poczekalnię.

Całkowite zakończenie prac nastąpi w 1952 r. (K.W.)

Szkolą się kadry kolejarskie

Na terenie warszawskiego węzła kolejowego działa w chwili obecnej ponad 20 kursów szkolenia zawodowego, obejmujących rozmaite specjalności pracy kolejarskiej. Na wszystkich kursach poważny procent stanowią kobiety. Jeszcze w pierwszej połowie br. planuje się uruchomienie dwóch kursów wyłącznie dla kobiet.

Kursy prowadzone przez DOKP - Warszawa obejmują zarówno niekwalifikowanych pracowników kolejowych, jak i kolejarzy, którzy chcą podwyższyć swe kwalifikacje zawodowe. (s)

Rosną mury nowej szkoły przy ul. Jasnej

Zakryte od ulicy Jasnej i Mazowieckiej wielkimi kilkupiętrowymi domami, rosną mury nowej i nowoczesnej szkoły podstawowej. Szkoła ta powstaje mniej więcej w środku czworoboku zamkniętego ulicami Kredytową, Jasną, Świętokrzyską i Mazowiecką.

Dziś już mury tej szkoły sięgają I piętra. Ale zanim do tego doszło trzeba było pokonać wiele przeszkód. Przez kilka tygodni nie była zdecydowana lokalizacja, później brak było dokumentacji technicznej, dalej roboty utrudniał mały baraczek. A więc trudności z jakimi spotyka się prawie każda budowa. Dziś trudności te są już w zasadzie pokonane. Dokumentacja jest, barak utrudniający pracę zostanie w tych dniach opróżniony i rozebrany.

Załoga I oddziału Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego prowadząca tę budowę stara się nadgonić utracony czas. Mimo trudności związanych z trwającymi mrozami roboty posuwają się naprzód. Do maja budynek szkolny będzie gotowy już w stanie surowym, a w sierpniu zostanie oddany do użytku.

Szkoła ta zostanie wyposażona w nowoczesne urządzenie. Budynek posiadać będzie 15 sal lekcyjnych, szereg pracowni, jak np. fizyczna, chemiczna, gabinet botaniki, wielką salę gimnastyczną, natryski, kuchnię itp. Szkoła przewidziana jest na 600 dzieci.

Cała załoga wzięła sobie za punkt honoru oddanie tego budynku na czas. Cała też załoga bierze udział we współzawodnictwie. Na szczególną uwagę zasługuje praca grupy murarskiej ob. Wł. Raczkowskiego, która wykonuje od 120 do 180 procent normy. Brygada transportowa tow. W. Nosarzewskiego przy pracach fundamentowych wykonywała do 210 procent normy.

W czasie wart pokoju grupa robotników placowych osiągnęła 312 procent normy.

Robotnicy zapewniają, że do połowy kwietnia posuną się z robotą tak daleko, że będą w stanie wpuścić już na budowę instalatorów. Apelują też do Zakładu Instalacji Sanitarnych o przygotowanie dokumentacji technicznej i materiałów, aby szkoła mogła być bezwzględnie na czas oddana dzieciom do nauki. (i)

Zastosowanie radzieckiego systemu osuszania gruntów przy wykopach

Tow. inż. Stanisław Wojnarowicz dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji opracował ostatnio nowy system osuszania wykopów w gruntach nawodnionych. System ten oparty jest całkowicie na wzorach stosowanych w Związku Radzieckim.

Dotychczasowy system przy budowie kolektorów i fundamentów na gruntach nawodnionych, których mamy bardzo wiele, był bardzo uciążliwy. Odwadnianie wykonywano wiercąc grupami otwory, zakładając filtry poniżej projektowanego dna wykopu. W otwory studzienne zapuszczano rury ssące z koszem, który obsypywano kilku warstwami piasku spełniającego rolę filtru niedopuszczającego do przenoszenia do rury cząsteczek piasku. Za pomocą pompy wyciągano wodę przez te rury.

Drugim systemem było zakładanie sieci drenażowej z rur kamionkowych.

Opracowany na wzór radziecki nowy system tow. Wojnarowicza wprowadza tak zwane studnie szpilkowe. Są one tańsze i prostsze w zastosowaniu. Jest to kilka lub kilkanaście rur o małych średnicach i niewielkiej długości zaopatrzonych w normalny filtr siatkowy.

System ten stosowany w Zw. Radzieckim przy budowie olbrzymiego wieżowca dał doskonałe wyniki. Odpompowywano tam około 400 m. sześc. wody na godzinę.

Tego rodzaju wyposażenie może zaoszczędzić dużą ilość roboczogodzin. (ik).

Półroczny kurs dla młodszych pielęgniarek

Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka dla miasta st. Warszawy uruchamia w drugiej połowie kwietnia br. 6-miesięczny kurs młodszych pielęgniarek.

Na kurs przyjmowane są kobiety od 17 do 40 lat. Zgłoszenia przyjmuje Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka ul. Bagatela 10 VI p. od dnia 10.3.51 r. w godz. od 10 do 12.

Kandydatki na kurs powinny przedłożyć: metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, podanie, życiorys, 2 fotografie, aktualne świadectwo stwierdzające stan zdrowia, oraz zobowiązanie, że po ukończeniu kursów będą pracowały przez 2 lata w zakładach społecznych służby zdrowia, wskazanych przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Nauka na kursie jest bezpłatna.

Płaskorzeźby!

Wygrałem zakład. Pół roku temu założyłem się z kilkoma znajomymi osobami, że prędzej „Warszawska premiera" wejdzie na ekrany, niż ktoś zainteresuje się stojącymi w poczekalni kina „Moskwa" wielkimi, gipsowymi płaskorzeźbami.

„Warszawska premiera" od kilku dni jest już grana. Wszystkim, którzy nie widzieli tego filmu polecam go gorąco. Pójdźcie do kina „Moskwa". Przy okazji przekonacie się, że płaskorzeźby, odwrócone „twarzą" do ściany stoją jak przed pół rokiem. Tylko trochę więcej kurzu się na nich zebrało.

Ciekaw jestem, ile jeszcze premier polskich filmów przetrwają, zanim zostaną we właściwy sposób wykorzystane. (SET)

6 łodzi ratunkowych dla stołecznych plaż miejskich

Wydział Kultury Prezydium St. R. N. zamówił 6 nowych łodzi ratowniczych. Łodzie te są w chwili obecnej wykonywane w jednej ze stoczni warszawskich.

Łodzie zaopatrzone w sprzęt ratowniczy rozpoczną swą pracę już 1 maja br. na plaży miejskiej i punktach strzeżonych wzdłuż Wisły. (i)

Warszawscy korespondenci piszą

Trzeba usunąć przeszkody utrudniające wykonywanie planów przez nasze zakłady

Wiele niedociągnięć istnieje jeszcze na terenie WZPO-2, które przyczyniają się do opóźniania realizacji planów produkcyjnych i hamowania twórczej inicjatywy robotników.

Najpoważniejszym z nich jest brak zainteresowania procesem produkcji ze strony dyrekcji, sekretarza organizacji partyjnej i rady zakładowej. Bardzo często spotykane są na taśmach trudności, spowodowane złymi wykrojami, brakiem odpowiednich kolorów nici, dobrych zatrzasków itp. Wynikiem tego są postoje maszyn, które w konsekwencji doprowadzają do niewykonywania miesięcznych planów. I dlatego też dopiero pod koniec miesiąca, kiedy staje zagadnienie zarwania planu miesięcznego, sekretarz organizacji partyjnej, rada zakładowa i trzej dyrektorzy zaczynają czynić wysiłki w kierunku udzielenia pomocy w wykonaniu planu miesięcznego.

Ten stan rzeczy hamuje wzrost wydajności pracy i przyczynia się do demoralizacji załogi.

Podczas gdy wszystkie zakłady pracy w Polsce toczą walkę o jak najdalej idącą oszczędność, na porządku dziennym WZPO-2 spotykamy oburzające objawy marnotrawstwa. I tak np. sztuki poplamionej odzieży, które były dotychczas czyszczone przez brygadzistów benzyną, bezpośrednio na salach produkcyjnych, wędrują obecnie do braków, w związku z zakazem dyrekcji przechowywania benzyny na salach. Zakaz jest słuszny, ponieważ benzyna jako materiał łatwopalny mógłby się przyczynić do wywołania pożaru. To jednak nie usprawiedliwia marnotrawstwa, bo można przecież znaleźć odpowiednie pomieszczenie na benzynę potrzebną do usunięcia plam ze sztuk wyprodukowanej odzieży.

Taki stan, w okresie walki o zwiększenie wydajności pracy i obniżenie procentu braków, jest niedopuszczalny. Nie wolno dłużej tolerować stanu, w którym produkcja I-go gatunku, wymagająca tylko usunięcia zanieczyszczeń, wędruje do braków.

Dalszym owocem złego stylu pracy dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej jest brak zainteresowania ruchem racjonalizatorskim.

W połowie grudnia ub. roku ob. Bogdan Terepiński złożył wniosek racjonalizatorski, który przyczyniłby się do zaoszczędzenia 12 tys. złotych miesięcznie. Usprawnienie polega na zastosowaniu przyrządu, automatycznie wyłączającego prąd po zatrzymaniu maszyny.

Wniosek ciekawy i pożyteczny, nie może się on jednak doczekać rozpatrzenia przez komisję, która po rozwiązaniu w poprzednim składzie została na nowo powołana do życia. Niestety, komisja w dalszym ciągu nic nie robi. Nasuwa się więc pytanie, w jaki sposób ożywić tę ciągle jeszcze martwą komisję.

Usunięcie omawianych mankamentów jest sprawą nie cierpiącą zwłoki i wielki czas, by mocno to sobie wzięły do serca dyrekcja WZPO-2, podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa.

S. IMBIERSKI
WZPO-2

Dlaczego nie wybudowaliśmy obrotnicy?

Niedawno zainteresowałem się sprawą leżących bezużytecznie i niszczejących części obrotnicy do kompensacji samolotów PLL „Lot". Dowiedziałem się, że części obrotnicy były sprowadzone do nas w czerwcu 1949 roku. Złożono je na gołej ziemi i tak przeleżały do lutego br. tj. prawie 20 miesięcy. Rdzewiały niezabezpieczone części metalowe, gniła konstrukcja drewniana i nikt się tym nie interesował; ani dyrekcja PLL „Lot" ani organizacja partyjna.

Dopiero gdy zacząłem zbierać wiadomości na temat części obrotnicy — części te uprzątnięto i wywieziono. Dokąd — nie wiem.

Większa część załogi dziwi się dlaczego obrotnica nie została u nas wybudowana. Kompensacja samolotu na polu trwa przeciętnie 3 godziny. Pracuje przy tym 12 ludzi. A więc praca ta pochłania 36 roboczogodzin. Ponieważ w ciągu miesiąca mamy 15 kompensacji, więc zużywamy na nie 540 roboczogodzin.

Przeprowadzenie kompensacji samolotu przy pomocy obrotnicy odbywa się w czasie około 6-krotnie krótszym i wymaga zatrudnienia tylko 3 do 4 ludzi.

Dlatego też pytamy dyrekcję PLL „Lot" dlaczego części obrotnicy leżały bezużytecznie i niszczyły się przez 20 miesięcy, a teraz zostały wywiezione, my zaś nadal wyciągamy samoloty w pole do kompensacji i szarpiemy się z nimi, tracąc czas i siły.

FRANCISZEK ŁATKA
PLL „Lot"

Podwójna robota przy wydobywaniu wraków mostów zatopionych w Wiśle

Przedsiębiorstwo zajmujące się wydobywaniem zatopionych części wysadzonych przez hitlerowców mostów z dna Wisły, wyciąga te części na prawy brzeg i składa tuż obok mostu Poniatowskiego.

Wydaje mi się, że znacznie lepiej byłoby składać to żelastwo na lewym brzegu rzeki. Tuż bowiem obok mostu kolejowego jest dźwig, który mógłby te części mostu bezpośrednio z barek, czy też nawet już po wyładowaniu przenosić na wagony kolejowe, gdyż tuż obok znajduje się bocznica kolejowa.

Tymczasem złom leży na prawym brzegu rzeki częściowo w wodzie i zapewne oczekuje na zabranie go przez furmanki, którymi był dotychczas wożony, lub też przez zwały lodu płynącej rzeką.

HENRYK SZMAGIER

Lampy uliczne trzeba zapalać i gasić o właściwej porze

Od pewnego czasu obserwuję na ulicach stolicy niewłaściwe wygaszanie, bądź też zapalanie lamp ulicznych. Jako przykład wymienię tu ulicę Wiśniową i Narbutta, gdzie np. w niedzielę o godzinie 6 min. 20 mimo, że było już dość widno paliły się lampy. Lampy te paliły się do godziny 7.20. Za to wieczorem o godzinie 17.40 kiedy było już ciemno i najwyższy czas do zapalenia tych lamp, na ulicach panowały „egipskie ciemności". Zapalono je dopiero o godzinie 18.45. Zdaje się, że nie jest to w porządku. Zakład sieci powinien zwrócić uwagę na ten stan i spowodować zapalanie i gaszenie lamp w godzinach, kiedy to jest rzeczywiście konieczne.

STANISŁAWA ROKICKA

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — wtorek 13.3 — „Sprytna wdówka" — godz. 19, środa 14,3 — „Próba sił" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Pieją koguty" — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) wtorek 13.3 i środa 14.3 — Występy Dramatycznego Teatru Rosyjskiego — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — wtorek 13.3 — nieczynny, środa 14.3 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Rozbitki" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Za tych, co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — wtorek 13.3 — nieczynny, środa 14.3 — „Zwykła sprawa" — godz. 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 15, „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Paluszka" — godz. 17.

TEATR LALEK „GULIWER" (Marszałkowska 81b) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Trzy pomarańcze" — godz. 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 13 i 17.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24-26) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Warszawska Premiera" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Dzielny Gajczi" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Dr Semmelweiss" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16, 18, 20. Dod. „W trosce o niemowlęta".

W—Z (Al. Świerczewskiego) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Rozśpiewana dolina" — prod. rumuńska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. Przegląd kulturalny 1-51.

OCHOTA (Grójecka 65) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Tajna misja" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16, 18, 20.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Rada bogów" — prod. NRD — dozw. od 14 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — wtorek 13.3 — „Pokój zdobędzie świat" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21, środa 14.3 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. „Koreańscy artyści w Moskwie".

TĘCZA (Suzina 4) — wtorek 13.3 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21. Dod. „Chrońmy zdrowie", środa 14.3 — „Pokój zdobędzie świat" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Świat się śmieje" — prod. radziecka — dozw. od 10 lat — godz. 14, 16, 18, 20. Dod. „Wszechświat".

LOTNIK (Powstańców 1) — wtorek 13.3 i środa 14.3 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 17.15 i 19.30. Dod. Sport radziecki nr 7.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. — Otwarte codziennie w godz. od 10 — 17, w niedziele od 10 do 19 z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park: Broń. Sprzęt. XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17. W niedziele od 10.30 do 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy". — Otwarta codziennie do zmierzchu. Dojazd autobusami PKS.

WYSTAWA „Józef Bem na Węgrzech" (Al. Stalina 12) czynna codziennie w godz. od 9 do 19.

ODCZYTY

Stołeczny Klub Racjonalizatorów Budownictwa zawiadamia członków i sympatyków, iż w dniu 13 bm. o godz. 19-tej w lokalu Klubu przy ul. Wawelskiej 2 odbędzie się odczyt pt. „Oszczędnościowe ogrodzenia budowlane"; prelegent inż. Edward Kukliński.

Wstęp wolny.

*

W środę, dnia 14 bm., o godz. 18, w sali Muzeum Narodowego odbędzie się odczyt pt. „Wielka Warszawa i Zespół Miejski"; prelegent inż. Stanisław Dziewulski.

Wstęp bezpłatny.

*

Staraniem Sekcji Odczytowej Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w dniu 14 bm. (środa) o godz. 18 w gmachu NOT przy ul. Czackiego 3-5 odbędzie się zebranie dyskusyjno - odczytowe pt. „Podsekcje Konstrukcji Inżynierskich oraz Techniki Budowlanej wobec I-go Kongresu Nauki Polskiej". Referaty podsekcyjne wygłoszą prof. Jerzy Mutermilch, prof. Tomasz Kluz.

*

Zespół Kadr Prawnych Szkoły Głównej Służby Zagranicznej organizuje w dniu 14 bm. (środa) odczyt tow. Ludwika Geldberga na temat „Sprawa przedstawicielstwa Chin w ONZ".

Odczyt odbędzie się o godz. 18 w gmachu Szkoły Głównej Służby Zagranicznej przy ul. Wawelskiej 56, sala 107.

Wstęp wolny.

RADIO

ŚRODA 14 MARCA 1951 R.

Program I na fali 1322 m.

[illegible] chowisko: 9.15 Polska pieśń masowa: 9.20 Muzyka i aktualności: 9.50 „Mikita Bratus" — odc. pow. Gonczara: 10.10 Koncert pod dyr. Seredyńskiego: 10.50 Informacje: 10.55 Koncert dla kl. III—IV: „Piosenki i utwory komp. piszących dla dzieci": 11.25 Muzyka rozrywkowa: 11.50 Głos mają kobiety: 12.15 Pieśni rosyjskie: 12.30 Aud. dla wsi: 12.45 Na swojską nutę: 13.15 Przerwa: 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych: 15.50 Muzyka: 16.20 Muzyka radziecka — aud. sł.-muzyczna: 17.05 Radiowa skrzynka techniczna: 17.20 Z kraju i ze świata: 18.00 „W rocznicę śmierci Karola Marksa" — pog. Jerzego Szydło: 18.20 Ulubione melodie: 18.45 Aud. dla wsi: 19.00 Odpowiedzi Fali 49: 19.10 Utwory Schuberta: 19.30 Głos mają kobiety: 19.40 Polskie pieśni masowe: 20.30 Mozaika muzyczna: 20.45 „Radio - Szpilki": 21.00 Koncert Chopinowski: 21.30 Felieton: 21.40 Wszechnica Radiowa: 22.00 Stan pogody: 22.02 Kantaty komp. czeskich: 22.24 Muzyka; 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25: Na jutro 23.55: Sygnał czasu 5.03: Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00: Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji: 5.10 Aud. dla wsi: 5.20 Koncert dla świata pracy: 5.58 Stan pogody: 6.15 Węgierska muzyka lekka: 6.50 Pieśni masowe: 7.20 Wszechnica Radiowa: 7.40 Muzyka: 8.05 Przerwa: 13.30 Koncert dla kl. III—IV: 14.00 Muzyka: 14.10 Wszechnica Radiowa: 14.30 Aud. dla kl. V—VII: 14.50 Koncert pod dyr. Z. Górzyńskiego: 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych: 15.50 Rezerwa: 16.10 Polska pieśń masowa: 16.15 Przegląd prasy literackiej: 16.20 Dziennik warszawski: 16.35 Muzyka: 17.05 Pogadanka sportowa: 17.15 Koncert rozrywkowy: 17.40 Lekcja języka rosyjskiego: 17.55 Pieśni radzieckie: 18.00 Koncert życzeń: 18.45 Aud. dla młodzieży: 19.00 Wszechnica Radiowa: 19.20 Koncert pod dyr. Rezlera: 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe. 20.45 Audycja literacka: 21.15 Kwadrans piosenek komp. słowiańskich: 21.30 Muzyka i aktualności: 22.00 „Tajemniczy portret" — fragm. pow. Herakliusza Andronikowa: 22.20 Koncert z Czechosłowacji: 23.10 Muzyka: 0.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala 7-01-21 7-01-22. 8-51-04. 8-57-62 8-82-28
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-28.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20 22. 23. 30.
Wpłaty na prenumeratę pocztowa przyjmuje wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr. prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9.— zł
Konto PKO — Nr 1-14008.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-64.
Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego.
1 2 3 4 5 6 2-B-15597

Czytelnicy i korespondenci piszą

Człowiek to największy skarb naszej ojczyzny – warto, żeby o tym pamiętał referat bhp fabryki im. gen. Świerczewskiego

W magazynie fabryki im. gen. Świerczewskiego w Warszawie od „niepamiętnych czasów" leży 7 dużych wentylatorów. Mimo to szlifierze fabryki narażeni są na wdychanie pyłu, powstającego przy szlifowaniu, co jest bardzo szkodliwe dla zdrowia. W oddziale bhp naszej fabryki nie ma bowiem nikogo, kto wpadłby na pomysł zainstalowania wentylatorów przy szlifierkach.

Ci sami szlifierze od 3 lat nie mogą doprosić się lekkich okularów ochronnych — takich, które można by było bez zmęczenia nosić cały dzień. Okulary takie produkuje się w kraju i wystaranie się o nie nie będzie wcale trudne. Już parę miesięcy temu podałem adres, gdzie można je nabyć — rezultatu nie ma.

Tokarzom — na skutek interwencji inspekcji pracy — zainstalowano osłony, chroniące przed ochlapywaniem wodą sąsiadów, ale zainstalowano je tak, że woda spływa na podłogę, tworząc kałuże tuż przy stanowiskach tokarzy. Nie mówiąc już o tym, że stanie w wodzie nie jest ani przyjemne, ani zdrowe, na mokrej podłodze łatwo jest się poślizgnąć i spowodować wypadek.

Tego rodzaju traktowanie swych obowiązków przez oddział bhp naszej fabryki widzi się na każdym kroku. Kiedy inspekcja z zewnątrz (która niestety zagląda rzadko) „popędzi" trochę naszych bhp-owców wówczas zabierają się energicznie do roboty i instalują... byle co i byle jak, aby się tylko mówiło, że coś zrobiono.

Tak na przykład było z wadliwie zainstalowanym niedawno wyciągiem mechanicznym przy pantografie, który przysparza więcej kłopotu niż pożytku.

W dziale obróbki termicznej instaluje się obecnie wentylator, ale robi się to również wadliwie, na co bezskutecznie robotnicy zwracają uwagę.

Oddział bhp uważa najwidoczniej, że wentylatory, ochrony itp. instaluje się po to, aby inspekcja się nie „czepiała", a nie po to by służyły one robotnikom.

E. PACOCHA
Społeczny inspektor pracy f-ki im. gen. Świerczewskiego

O podaniu, które pozostało bez echa

Mieszkańcy wsi Wola Filipowska, pow. Chrzanów, na podstawie umowy z DOKP w Krakowie, przystąpili w 1948 r. do budowy poczekalni na przystanku kolejowym w swojej wsi. Żeby zmniejszyć koszt budowy postanowiliśmy zakupić cegłę z rozbiórek.

20 października 1948 r. wpłaciliśmy firmie Zdzisław Jabczyński — przedsiębiorstwo budowlano - rozbiórkowe w Poznaniu, sumę 71,400 zł, za którą firma zobowiązała się dostarczyć nam cegłę w listopadzie tegoż roku.

Minęło już prawie dwa lata — nie mamy ani odpowiedzi, ani cegły, ani pieniędzy.

W październiku 1949 r. wysłaliśmy do WRN w Krakowie prośbę o pomoc i spowodowanie aby ob. Jabczyński wywiązał się z powziętych zobowiązań lub też zwrócił pieniądze.

Gdy po miesiącu nie otrzymaliśmy odpowiedzi, wysłaliśmy delegację do Krakowa, która miała dowiedzieć się co jest z naszą sprawą. Delegaci nasi długo szukali podania po biurach WRN i nie znaleźli. Dowiedzieli się jednak, że w sprawie tej nic jeszcze nie zrobiono. Jeden z urzędników, ob. Eimer, „naskoczył" na naszych delegatów by nie zawracali podobnymi sprawami głowy województwu, a kierowali je do adwokata.

Czy naprawdę obrona mieszkańców wsi przed próbą oszustwa ze strony nieuczciwego przedsiębiorcy nie należy do zadań WRN?

EDWARD JAZIENICKI
Wola Filipowska
pow. Chrzanów

Zniknęły przestarzałe normy – hamulec produkcji

Załoga tartaku Zamczysko (powiat sochaczewski) dokonała rewizji starych norm.

Inicjatorem zrewidowania i podwyższenia norm w tartaku był tow. Eugeniusz Jabłoński, który postawił swój projekt na posiedzeniu rady zakładowej, a następnie na naradzie wytwórczej. Załoga tartaku przyjęła wniosek z entuzjazmem, podwyższając natychmiast dotychczasowe normy o 15 proc. Dodatkowo przyśpieszono remont lokomobili parowej i poważniejsze prace remontowe, co również wpłynęło na zwiększenie wydajności pracy.

Ustalono nowy rozkład pracy dzięki któremu skrócono cykl produkcji. Np. na wyrzynanie kloców powiększono normę 0,41 m na 0,54 na godzinę. Oddział manipulacji podniósł normę z 6,52 m do 7,20 m.

Towarzysz Jabłoński i Zagórski — trakowi, pierwsi przystąpili z zapałem do pracy na nowych normach. Za ich przykładem poszli robotnicy Boczkowski, Kwiatkowski, Wesołowski i inni. Zatrudnione przy rozwozie tarcicy robotnice Cybulak, Trojanowska i Tomaszewska wyrobiły w styczniu 116 proc.

Dotychczasowe normy niewłaściwe i przestarzałe hamowały niejednokrotnie wykonanie planów produkcyjnych.

Zrewidowane normy pozwalają mobilizować załogę tartaku Zamczysko do walki o realizację zadań Planu 6-letniego w przemyśle drzewnym.

JAN KOBER
Kampinos

Śladem listów naszych czytelników

W KASACH BILETOWYCH WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE — SĄ JUŻ BILETY POWROTNE

Jeden z naszych czytelników skarżył się w liście do nas, że w kasach biletowych Warszawa-Śródmieście nie można dostać biletów powrotnych. Korespondencję opublikowaliśmy.

W odpowiedzi na naszą notatkę DOKP wyjaśnia, że przeprowadzone dochodzenie służbowe w kasach Warszawa-Śródmieście ustaliło, że sytuacja taka powstała z winy niektórych pracowników, za co zostali ukarani.

Ukarany został również dyżurny ruchu, który odmówił wydania książki zażaleń.

Jednocześnie Dyrekcja DOKP nadmienia, że wszystkie kasy biletowe na stacji Warszawa-Śródmieście zostały zaopatrzone w bilety powrotne.

Ludy Ameryki Łacińskiej bronią niepodległości swych krajów

Zygmunt Broniarek

W połowie stycznia bieżącego roku zastępca sekretarza stanu USA do spraw południowo-amerykańskich, Edward G. Miller oświadczył ni mniej ni więcej, tylko, że „*jedynymi wytycznymi gospodarki krajów Ameryki Łacińskiej powinny być... potrzeby strategiczne Stanów Zjednoczonych*".

Miller niedługo czekał na skutki tej wypowiedzi. Na początku lutego przybyła do Waszyngtonu grupa kapitalistów kubańskich, w której imieniu prezes kubańskiego stowarzyszenia przemysłowców — do niedawna obywatel amerykański, Burke Hedges — ofiarował Stanom Zjednoczonym cały „przemysł i siłę roboczą Kuby". Oferta ta poparta została przez prezydenta Kuby Carlosa Prio Socarrasa.

Kolonie USA

Przybycie delegacji kubańskiej do Waszyngtonu było jeszcze jednym objawem procesu, który trwa już od dawna. Stany Zjednoczone, prowadząc zakrojone na szeroką skalę przygotowania wojenne, wykorzystują bogactwa i siłę roboczą Ameryki Łacińskiej jako bazę materiałową tej polityki. Ale polityka taka możliwa jest tylko wówczas, jeżeli państwa południowo-amerykańskie zostaną całkowicie podporządkowane władzom z Waszyngtonu. W Ameryce Łacińskiej proces ten zaszedł już bardzo daleko.

Wspólne plany wojenne

Kliki, znajdujące się u władzy w Ameryce Łacińskiej, kliki, narzucone siłą i utrzymywane przy pomocy bagnetów, siedzą całkowicie w kieszeni Wall Street i na spółkę z Wall Street knują plany wojenne [illegible]. Tak to stwierdził w swym wywiadzie dla dziennika „Prawda" tow. Stalin:

„nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wygórowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu".

Tacy właśnie obszarnicy i kupcy, takie właśnie kliki wojskowe wysyłają do Waszyngtonu delegacje z ofertami oficjalnej wyprzedaży swych krajów i wyrzeczenia się suwerenności.

Co się kryje za konferencją pan-amerykańską

Atak Stanów Zjednoczonych na suwerenność krajów Ameryki Łacińskiej idzie we wszystkich kierunkach. W dziedzinie politycznej nowym przykładem opanowywania tych krajów jest konferencja ministrów spraw zagranicznych państw południowo-amerykańskich, która ma się rozpocząć 26 marca. Postępowa gazeta urugwajska „Verdad" pisze, że „*zadaniem tej konferencji będzie stworzenie reżimów faszystowskich we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej i wydanie rozkazu gromadzenia surowców potrzebnych gangsterom północno-amerykańskim do ich awantur*".

Nie ulega wątpliwości, że przedstawiciele klik, którzy obradować będą w Waszyngtonie, wyrażą zgodę na wszystkie żądania Stanów Zjednoczonych.

Nie są oni bowiem niczym innym jak tylko agentami Departamentu Stanu i wielkich koncernów amerykańskich, będących rzeczywistymi panami w Ameryce Łacińskiej. Czy to generał Odria w Peru, „prezydent za 6 milionów dolarów" jak go tam nazywają, czy Gonzalez Videla w Chile, który jest agentem amerykańskich spółek miedzi, czy Prio Socarras na Kubie, który jawnie wydaje swój kraj na łup USA — wszyscy oni widzą swe posłannictwo w wykonywaniu rozkazów Departamentu Stanu. Utwierdzają ich zaś w posłuszeństwie misje i doradcy militarni z USA, którzy dbają o to, by w dziedzinie wojskowej kraje te były niczym innym jak tylko dodatkiem do Stanów Zjednoczonych.

Ale doradcy ci, pomimo całej usłużności nie mogą znaleźć rady na wzbierającą falę oporu mas ludowych przeciwko wojennym, antynarodowym, grabieżczym planom imperializmu amerykańskiego.

Na czele ruchu oporu przeciw kolonizatorom amerykańskim stoi klasa robotnicza, stoją partie komunistyczne, zdelegalizowane w większości południowo-amerykańskich krajów i stoi potężna organizacja związków — Konfederacja Robotników Ameryki Łacińskiej (CTAL). „Doradcy" amerykańscy nie mogą zdusić głosu ludu. Wielkie wiece i potężne demonstracje we wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej są wyrazem protestu mas robotniczych przeciwko polityce USA. W dniu, kiedy w Meksyku rozeszła się wiadomość, że rząd postanowił wysłać wojska do Korei — w stolicy Meksyku odbył się potężny wiec pod hasłem: „*Ręce precz od Korei — ręce precz od Meksyku!*". W Rio de Janeiro wielka organizacja masowa — Konfederacja Ludu Brazylijskiego — opublikowała rezolucję, która głosi: „*Żądamy wolności dla Korei tak jak żądamy jej dla naszego własnego kraju*". Niedawno, w stolicy Urugwaju — Montevideo — odbyła się stutysięczna demonstracja przeciwko opanowywaniu kraju przez kapitał amerykański.

Przez cały kontynent płynie fala strajków, jakich kraje te nie znały od wielu lat. W ciągu ostatnich 6 miesięcy strajkowało w Ameryce Łacińskiej ponad 850 tys. robotników, protestujących przeciwko głodowym płacom i waszyngtońskiemu dyktatowi. Potężny strajk kolejarzy w Argentynie, strajk, którego nie złamało aresztowanie ponad 2000 robotników, strajk generalny w Chile, krwawe starcia robotników z policją w Boliwii — oto ostatnie dowody rozszerzania się ruchu strajkowego w krajach południowo-amerykańskich.

Ruch oporu rozszerza się

Ale walka nie ogranicza się tylko do wystąpień klasy robotniczej. Przyłączają się do niej coraz szersze koła drobnomieszczaństwa a nawet pewne odłamy burżuazji. [illegible] Waszyngtonu [illegible] boleśnie i [illegible] drobny przemysł, zmuszając kraje południowo-amerykańskie do zakupywania amerykańskich towarów. Prawicowy dziennikarz wenezuelski Manuel Rodriguez pisał niedawno:

„*Sprzedajemy Stanom Zjednoczonym surowce mające podstawowe znaczenie dla ich przemysłu a otrzymujemy wzamian [illegible] lodówki. [illegible] „chwilowy" okres — nikt nam odpowiedzieć nie umie*".

Nic więc dziwnego, że wśród drobnomieszczaństwa i niektórych warstw burżuazji pojawiają się coraz częściej głosy, domagające się uniezależnienia od imperializmu amerykańskiego. W Brazylii powstał komitet „obrony nafty brazylijskiej", w skład którego wchodzą przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych a nawet 247 oficerów. W Meksyku prawicowe dzienniki jak „La Nacion" czy „Excelsior" wypowiadają się przeciwko amerykańskim zakusom na Meksyk. Wiele wybitnych osobistości, jak były prezydent Lazaro Cardenas i generał Jara biorą czynny udział w ruchu obrony pokoju, związanym ściśle z walką o niezawisłość narodową. Korespondent „New York Herald Tribune" pisał niedawno o nastrojach w Ameryce Południowej podkreślając, że „*wrogość wobec USA obejmuje nawet warstwy, których nikt by o to nie posądził*".

Walka o Front Narodowy

W wyniku wzrostu tej wrogości, na którą skarży się korespondent, w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, rozwijają się szeroko Fronty Narodowe, mające na celu obronę pokoju i niepodległości przed brutalną ofensywą Stanów Zjednoczonych.

Czołową siłą tych frontów jest klasa robotnicza, która pomimo prześladowań ze strony faszystowskich klik, prowadzi konsekwentną walkę o rozszerzenie i pogłębienie ruchu w obronie niepodległości. Fronty Narodowe tworzą się w Meksyku, Urugwaju, na Kubie a nawet tam, gdzie działalność partii komunistycznej jest zakazana. Tak jest np. w Brazylii, gdzie mimo, że partia komunistyczna jest zdelegalizowana a jej przywódca — Luis Carlos Prestes — musi ukrywać się przed policją — hasło tej partii — hasło Frontu Narodowego znalazło szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Nawet korespondent „New York Timesa" musiał przyznać, że „*pomimo niewątpliwie wielkich sił kościoła rzymsko-katolickiego i pomimo wspólnych wysiłków armii brazylijskiej i policji politycznej — Komunistyczna Partia Brazylii kieruje dobrze zorganizowanym ruchem podziemnym obejmującym od 40 do 50 tys. członków i popieranym przez niezliczone tysiące zwolenników Frontu Narodowego, propagowanego przez komunistów. Front Narodowy staje się popularnym hasłem również i w innych krajach Ameryki Południowej.*"

Trudno odmówić słuszności opinii korespondenta „New York Timesa". Walka o Front Narodowy staje się naczelnym hasłem klasy robotniczej Ameryki Łacińskiej, która w sojuszu ze wszystkimi siłami antyimperialistycznymi pragnie obronić niepodległość swych krajów, pragnie wyrwać kontynent południowo-amerykański z kleszczy Waszyngtonu i Wall Street.

Z festiwalu polskich sztuk współczesnych



Scena z I aktu sztuki Wandy Żółkiewskiej pt. „Awans", którą w ramach festiwalu polskich sztuk współczesnych wystawił Państwowy Teatr Powszechny w Warszawie

Foto F. Myszkowski

Odnalezione i odrestaurowane przez władze radzieckie zabytki kultury polskiej wróciły do Warszawy

Jeszcze w roku 1918 Lenin będąc przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych podpisał dekret o ochronie polskich zabytków historycznych. W dekrecie tym czytamy:

„Przyjmując pod uwagę, iż w zachodnich i północno - zachodnich guberniach Republiki Rosyjskiej, w wielu miastach i majątkach należących do osób narodowości polskiej, znajdują się przedmioty, mające wyjątkowo historyczną wartość dla narodu polskiego, przy czym przedmioty te były wywiezione z Polski podczas odwrotu wojsk rosyjskich, jak również i wcześniej. Rada Komisarzy Ludowych w celu zwrócenia przedmiotów tych całemu narodowi polskiemu — postanawia i dla spełnienia przez odpowiednie władze rewolucyjne ogłasza:

Zabytki, przedmioty posiadające wartość artystyczną, biblioteki, archiwa, obrazy i w ogóle przedmioty muzealne, we wszystkich miejscowościach, jako własność narodowa ludu polskiego, przyjmuje się pod opiekę władzy rządu robotniczego i włościańskiego w osobie Komisariatu do spraw polskich, oraz Towarzystwa Ochrony Zabytków, aż do oddania ich w ręce polskich muzeów ludowych".

Gdy przez Polskę przewaliła się nawałnica hitlerowska, większość naszych muzeów uległa zniszczeniu i zdewastowaniu. Bezcenne pamiątki kultury narodowej, zabytki historyczne, dzieła sztuki były przez hitlerowców bądź niszczone, bądź wywożone. Między innymi, poważnym zniszczeniom uległo muzeum w Wilanowie. Po wyzwoleniu okazało się, że wiele pozycji przepadło bez śladu. Pozycje te traktowane już były jako stracone bezpowrotnie. Część jednak zaginionych obrazów została odnaleziona przez władze radzieckie i po zidentyfikowaniu i odrestaurowaniu przez wybitnych fachowców radzieckich przekazana władzom polskim.

Obrazy te obecnie znajdują się w Warszawie w Muzeum Narodowym.

Od razu przy wejściu do sali uderza w oczy napis. Jest to wspomniany już dekret Rady Komisarzy Ludowych. Po drugiej stronie wejścia umieszczone są fragmenty wypowiedzi tow. Bieruta na temat przyjaźni Związku Radzieckiego do narodu polskiego i pomocy, jaką nam okazuje w budowaniu naszego młodego państwa i nowej, socjalistycznej kultury. Te dwa, artystycznie wykonane plakaty są szczególnie wymowne tu, na tej wystawie. Znajdujące się tuż za nimi przekazane nam przez władze radzieckie zbiory, są żywym przykładem, wymowną ilustracją dekretu i słów o przyjaźni.

A wśród obrazów tych, wobec których widz czuje się nieco onieśmielony, jak wobec niespodziewanie spotkanego przyjaciela, o którym myśleliśmy, że zginął — znajdują się bezcenne pejzaże i portrety wybitnych obcych i naszych malarzy. Zwraca uwagę portret Katarzyny z Potockich Kossakowskiej pędzla znanego polskiego malarza Ludwika Marteau.

Cenną pozycję stanowi również portret Ignacego Potockiego pędzla wybitnego portrecisty polskiego Kucharskiego. Kucharski, mało przebywał w kraju, większość jego prac znajduje się w muzeach zachodnio-europejskich, w naszych zbiorach dzieł jego nie posiadamy. Odzyskanie więc tego portretu jest dla nas szczególnie cenne.

Z pejzażystów wymienić należy takie siły jak Salvator Rosa, Rosa da Tivoli, François Watteau, Johann Filip Lemke. Ten ostatni, którego dwie sceny batalistyczne znajdują się w odzyskanych zbiorach, cenny jest dla nas podwójnie. Po pierwsze był to wybitny malarz-batalista, po drugie, to on właśnie malował sceny z wojen szwedzkich w Polsce.

Przybyłe do stolicy obrazy wypełniają poważną lukę w naszych zbiorach historycznych. Przekazanie zaś ich władzom polskim przez Związek Radziecki jest jeszcze jednym dowodem przyjaźni radziecko-polskiej. Podczas gdy państwa imperialistyczne - imo kilkakrotnych żądań władz polskich odmówiły zwrotu naszych zbiorów, które znajdują się w ich posiadaniu, podczas, gdy rząd brytyjski nie dopuścił nawet polskich ekspertów do swojej strefy okupacyjnej i nie zwrócił nam zbiorów gdańskich, ani archiwum konserwatora gdańskiego, ani poznańskich zbiorów Muzeum Archeologii Przedhistorycznej, podczas gdy arrasy wawelskie i inne zabytki naszej historii i kultury zatrzymane zostały w Kanadzie, rząd radziecki, nie tylko zwrócił nam zbiory, które traktowaliśmy już jako zaginione, ale zwrócił je w stanie odnowionym, w stanie takim, że mogą już dziś zająć swe miejsce w salach muzeum i służyć tak jak i inne zabytki, podniesieniu kultury całego narodu, wszystkich pracujących i budujących nową Polskę ludzi.

Z. K.

Kropki nad „i"

„NIEBEZPIECZNY PTAK"

Pewna fabryka papierosów w Berlinie zachodnim dołącza — w celach propagandowych do każdej paczki papierosów malowanki dla dzieci. Są to najczęściej obrazki rozmaitych ptaszków.

Ostatnio — dyrektor tej fabryki otrzymał list od wyższych władz administracyjnych zakazujący sprzedaży papierosów z obrazkiem gołąbka, gdyż „może to być fałszywie zrozumiane i interpretowane..."

„NIEBEZPIECZNY PTAK" PO RAZ DRUGI

Znów Berlin zachodni, sektor francuski. Profesorowi gimnazjum miejskiego w Weddig, doktorowi Wintgenowi — wymówiono pracę bez uprzedzenia. Powód — profesor nosi w klapie palta gołąbka pokoju.

Sprawa oparła się o sąd. Profesor przegrał. Przewodniczący sądu tak umotywował wyrok: „Noszenie gołębia pokoju przez urzędnika państwowego należy uważać za wrogie wystąpienie". (ea)

„JAPOŃSKA" KONSTYTUCJA

Mac Arthur obdarzył Japonię „Konstytucją", którą nazwał „owocem światłych umysłów japońskich".

Projekt konstytucji został opracowany przez amerykańskich speców i przedstawiony japońskiemu parlamentowi, któremu dano 48 godzin czasu na rozpatrzenie go i uchwalenie.

Ale podobno — gdy jakiś Japończyk pyta drugiego — co myśli o tej konstytucji — odpowiedź brzmi: „Nie umiem po amerykańsku". (ea)

Teatr polski epoki Oświecenia

Jan Kott

Wielką i niedocenioną ciągle rolę odegrał w polskim Oświeceniu teatr. Otwarcie pierwszej polskiej sceny publicznej nastąpiło w roku 1765. Teatr stanisławowski nie został dotąd naukowo opracowany. Nikt ze współczesnych badaczy nie przeczytał na nowo świeżym okiem ogromnego dorobku stanisławowskich komediopisarzy. Nie mamy dotąd książki, która by potrafiła odpowiedzieć na najprostsze pytania: czym był teatr stanisławowski, jaką rolę odegrał, jaką publiczność gromadził, jaka była linia rozwojowa repertuaru i zasada jego wyboru.

Jest przecież rzeczą zastanawiającą, że Bohomolec już w swoich komediach konwiktorskich sięga przede wszystkim do Moliera i Goldoniego, a więc do dwóch wielkich wychowawców mieszczaństwa. Jakie wartości ideologiczne reprezentował Molier w polskim Oświeceniu? Był przecież wielokrotnie tłumaczony, przerabiany, grany i wydawany. Nie potrafimy dzisiaj na to pytanie odpowiedzieć. Na jeden tylko fragment tego zagadnienia pragnę tutaj zwrócić uwagę. Bohomolec przerabia „Les Precieuses ridicules" Moliera na „Modnych Kawalerów". Walka, jaką toczył Molier z *preciosite*, z wynaturzonym barokowym stylem arystokratycznych salonów, zmienia się pod piórem polskiego pisarza w uderzenie w szlachecki żargon i magnackię małpowanie francuszczyzny. Podobnie przerabia Bohomolec „Uczone białogłowy" Moliera.

Musimy opierając się na materiałach, jakie zgromadził Bernacki, zanalizować krytycznie bogaty repertuar stanisławowskiego teatru. Do jakich pisarzy sięgali po „plantę i intrygę" jakich autorów tłumaczyli i naśladowali Bohomolec, Zabłocki i tylu innych komediopisarzy i amplifikatorów stanisławowskich? Uderza przecież, że klasyczna tragedia francuska, że Corneille i Racine w teatrze polskiego Oświecenia zajmuje tak niewielkie miejsce. Góruje natomiast Molier i oświeceniowa racjonalistyczna tragedia Woltera. Ale przecież sięgano nie tylko do Moliera i Woltera. Teatr stanisławowski ogarnął i przyswoił polszczyźnie najbardziej postępową i nowatorską twórczość dramatyczną XVIII wieku.

Dwukrotnie tłumaczony i grany był „Ojciec dobry" Diderota. Wystawiano sztuki Sedaine'a, które były pierwszą udaną realizacją głoszonej przez Diderota komedii sytuacji i kondycji społecznej. Szły sztuki Kotzebuego i „Minna von Barnhelm" Lessinga. „Turcaret" Lesage'a, wielka satyra na generalnych poborców i finansistów, święcił triumfy w przeróbce na „Warszawskiego Facjendarza". Zabłocki przerabiał i przekładał komedie Nivelle de la Chaussee. Obok „Modnego przesądu" wystawiono „Melanidę", która jest najbardziej płaczliwą ze wszystkich „łzawych komedii". W 1780 i 1786 grano „Wesele Figara" Beaumarchais'ego. Chcielibyśmy wiedzieć, jak na deskach warszawskiego teatru zabrzmiał słynny monolog Figara, jakie akcenty zostały z niego wydobyte, co skreślono, co dodano i co przemilczano?

Mamy wiele rozprawek ukazujących drobiazgowo i mechanicznie obce źródła komedii stanisławowskich. Ale nie znamy żadnej pracy, która by postawiła problematykę, która by pokazała całą oryginalność i samodzielność polskiego teatru, charakter amplifikacji, przeróbek i dostosowań do narodowych obyczajów, która by powiedziała, czym różni się teatr stanisławowski od obcych wzorów i jaką rolę ideologiczną odegrał w polskim Oświeceniu?

Był to przecież teatr tak mało klasyczny, tak mocno przepojony elementami dojrzałej ideologii Oświecenia. Na tle całości kultury czasów stanisławowskich teatr reprezentuje formację najbardziej zaawansowaną, najostrzej walczącą z ciemnotą, przesądem i wstecznictwem. Teatr stanisławowski rodzi się z burżuazyjnego przełomu w teatrze europejskim i staje się naonczas prawdziwą narodową sceną. Dzieje polskiego teatru potwierdzają wewnętrzną periodyzację polskiego Oświecenia. W okresie pierwszym dominuje Bohomolec, w okresie drugim — Zabłocki, w okresie trzecim i szczytowym — Bogusławski, który w r. 1790 wraca do Warszawy i prowadzi teatr aż do r. 1794.

O Bogusławskim ciągle jeszcze wiemy bardzo mało. A przecież wiemy, że teatr warszawski w okresie dyrekcji Bogusławskiego wyróżniał się swoją postępowością zarówno pod względem artystycznym, jak i ideowym. Teatr Bogusławskiego przodował przez swoje upolitycznienie, przez połączenie nurtu rewolucyjnego i narodowego, przez swoją aktualność i głębokie pojmowanie społecznych zadań narodowej sceny, przez swoją ludowość i realizm gry i inscenizacji.

Jest wielkim grzechem, że nie potrafiliśmy pokazać wielkości Bogusławskiego ani Europie, ani nam samym. Reprezentuje on w XVIII wieku najdojrzalszą, najwszechstronniejszą i najbardziej nowatorską myśl i praktykę teatralną.

*

Jaki jest kierunek przemian literatury, myśli społecznej i publicystyki w drugim okresie polskiego Oświecenia, od ostatecznego odrzucenia reform Zamoyskiego po uchwalenie Konstytucji 3 Maja? Już około roku 1777, w latach masowego czynszowania chłopów przez wielkich feudałów, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, pierwszych wstrząsów gospodarczych wywołanych przez manufaktury i walki o kodeks Zamoyskiego, występuje gwałtowne upolitycznienie wszystkich rodzajów literackich. Jeżeli w pierwszym okresie polskiego Oświecenia zagadnieniem naczelnym było wychowanie klas rządzących dla reformy feudalizmu i walka ze starą nadbudową, która opóźniała i hamowała rozwój naszych stosunków wytwórczych, w okresie drugim dominuje walka polityczna o władzę, która osiąga największe nasilenie w okresie Sejmu Czteroletniego. Literatura staje się orężem politycznym w walce klasowej. I to charakteryzuje przede wszystkim drugi etap polskiego Oświecenia.

Walka toczy się o to, kto będzie hegemonem antyfeudalnej reformy w Polsce, podeprze walący się gmach i otworzy drogę nowym kapitalistycznym stosunkom. Czy hegemonem tym będzie grupa oświeconych feudałów, którym uda się zgnieść opór reszty magnaterii i podporządkować sobie stronnictwo królewskie, czy też hegemonem będzie średnia szlachta w oparciu o górę mieszczańską. Walka toczy się przede wszystkim o wzmocnienie państwa. Tylko bowiem silne państwo uchronić może średnią szlachtę i mieszczaństwo od przemocy i samowoli wielkich feudałów, z których każdy próbuje stać się absolutnym władcą u siebie. Wobec słabości mieszczaństwa średnia szlachta jest inicjatorem sojuszu. Ona dostarczać będzie początkowo przywódców. W tym okresie pojawia się coraz częściej w publicystyce pojęcie narodowej racji stanu. Sojusz między średnią szlachtą i mieszczaństwem jest początkiem formowania się burżuazyjnego narodu.

Szkoła „Monitora", szkoła myślenia politycznego i gospodarczego, jaką był pierwszy okres polskiego Oświecenia, wydała swoje owoce. Średnia szlachta zaczyna obracać kapitałami, gospodarczo uniezależnia się od magnaterii. Nowy typ polskiego szlachcica, zresztą w reakcyjnym wydaniu, reprezentuje choćby taki Jacek Jezierski, który skupuje majątki i wypuszcza je w korzystne dzierżawy, zakłada manufaktury, szuka nowych kopalin, obraca pieniądzem i trudni się nawet lichwą. W Warszawie powstają wielkie kantory bankierskie, pieniądz jest ciągle drogi, średnia szlachta lokuje kapitały u warszawskich facjendarzy.

Ale szkoła „Monitora", szkoła pierwszego okresu polskiego Oświecenia, wydała jeszcze inne owoce. W literaturze, publicystyce, w życiu umysłowym kraju widzimy nowych ludzi. Są to nauczyciele w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, dziennikarze i publicyści, urzędnicy w różnych komisjach wojskowych i cywilnych, ekonomiści i profesorowie. Wielu wśród nich jest jeszcze księży i zakonników, ale włożenie duchownej sukienki było dla nich wszystkich jedyną drogą społecznego awansu, dostępu do szkół wyższych i wyjazdu za granicę. Większość z nich pochodzi z zubożałej szlachty. Ale o ich stanowisku społecznym nie decyduje już pochodzenie, ani nawet łaska czy opieka magnata. Sprzedają swoją pracę, talent lub umiejętność. Jest to pierwsza formacja polskiej inteligencji. Z tej właśnie grupy ludzkiej wyrosną ideologowie Kuźnicy. Stanowią oni drugie pokolenie pisarzy stanisławowskich. Są to wszystko ludzie o nowym doświadczeniu społecznym. Reprezentują najlepiej typ człowieka Oświecenia. Są to działacze, reformatorzy i publicyści, o wszechstronnych zainteresowaniach i politycznej pasji, organizatorowie i przywódcy. To ludzie typu Kołłątaja, Jezierskiego, Dmochowskiego.

Linia rozpadu klasycyzmu i wzrostu elementów realistycznych, główna linia rozwoju poezji stanisławowskiej, prowadzi od Naruszewicza i Krasickiego, przez Trembeckiego i Węgierskiego do poezji politycznej Zabłockiego.

Poezja Zabłockiego wyrasta z walki politycznej. Wiersze jego uderzają w stronnictwo hetmańskie na Sejmie Czteroletnim, w magnacki obóz zdrady narodowej, w chwiejność i kunktatorstwo króla. Są pisane z dnia na dzień, na zamówienie społeczne, rozrzucane po fiakrach, w dyliżansach i na sali sejmowej. Są namiętne i zuchwałe, konkretne i aktualne, uderzają wprost, na odlew, bez dania pardonu. Po raz pierwszy w tym stopniu wdziera się w poezję współczesne słownictwo polityczne i gwałtowna retoryka agitacyjnego przemówienia.

Zabłocki jest mistrzem inwektywy i szlachetnego patosu; argumentuje, grozi, namawia, potem bezlitośnie drwi i szydzi. Jest w tych wierszach wściekła nienawiść do zdrajców, pogarda dla głupców, entuzjazm dla reformatorów i patriotów.

Wiersze Zabłockiego wyrażają rosnącą świadomość godności obywatelskiej i narodowej. Pisze je już syn nowego burżuazyjnego narodu. Ma poczucie swojej siły, odwołuje się do opinii publicznej, zna i ceni swojego czytelnika. Polityczna poezja Zabłockiego obok publicystyki lewego skrzydła Kuźnicy należy do najtrwalszych i najcenniejszych ideowo i artystycznie osiągnięć polskiego Oświecenia.

Upolitycznienie rodzajów literackich objęło nie tylko poezję, powieść i publicystykę. Objęło również teatr. Nie potrafiliśmy dotąd w Zabłockim, Bogusławskim i Niemcewiczu dostrzec klasyków polskiej sztuki politycznej. „Fircyk w zalotach" i „Powrót posła" wystawiane były dotąd jako sztuki obyczajowe. Były przedstawieniem dla młodzieży, dodatkiem do obowiązkowej lektury. Musimy docenić artystyczne nowatorstwo „Powrotu posła" Niemcewicza. To typowa sztuka agitacyjna, w której dominuje polityczny konflikt. I jak odważnie jest pokazany. Niemcewicz nie cofa się przed wprowadzeniem na scenę dysputy politycznej i poselskiego przemówienia do elektorów. „Powrót posła", tak pasjonujący w lekturze, był dotąd zawsze martwy i płaski na scenie. Ale nie umiał go wystawić i odegrać ani reżyser, ani aktor wychowany na naturalistycznym teatrze mieszczańskim i formalistycznych eksperymentach. Współczesne sztuki radzieckie dowiodły nam, jak żywe i namiętne mogą być dyskusje polityczne na scenie, jakie bogactwo nowych środków wyrazu daje przedstawienie narady wytwórczej czy partyjnego zebrania. Musimy z tym nowym doświadczeniem artystycznym podejść do sztuki Niemcewicza. Zagrać ją jako sztukę polityczną, przywrócić jej całą namiętność walki, wydobyć jej bojowe akcenty. A wtedy „Powrót posła" przestanie być nudny i przemówi do nowego widza.